

Ceny prenumeraty

W Lwowie: miesięcznie 2 kor.,
z codzienną dwukrotną dostawą
do domu dopłaca się 60 halerzy.
z przesyłką poczt. w kraju i mosarchii
miesięc. 2 K 50 h. } 3 K — h.
kwart. 7 K 50 h. } wysyłką 9 K — h.
rocznie 30 K — h. } pocztow. 36 K — h.
W Niemczech: miesięcznie 4 kor.
W innych państwach Związku po-
cztowego miesięcznie 5 koroz.
Zmiana adresu pocztowego 40 hal.
Redakcja, Administracja, Drukarnia.
Lwów, ulica Chorążczyzny 17—19.

Słowo Polskie

wychodzi 2 razy dziennie

Ceny ogłoszeń

Ogłoszenia (inzeraty) za 1 wiersz po-
sitowy lub jego miejsce 20 hal.
Nadesłane za wiersz positowy lub
jego miejsce 80 halerzy.
Nekrologia za wiersz petit. 60 hal.
Doniesienia o ślubach, zaręczynach
i t. p. wiadomości po 1 kor. za wiersz.
Drobne ogłoszenia za wyraz 6 hal.
najmniej 60 halerzy. Wyrazy grub-
szym piśmem liczą się podwójnie.
Ceny oddzielnych numerów
Nr. popołudn. 6 h. z przesyłką 10 h.
Nr. poranny 4 h. z przesyłką 6 h.
Drobnych rękopisów nie zwraca się.

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Listy w sprawach prenumeraty i odbioru pisma, ogłoszenia reklamacyjne
uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegramów: Słowo Lwów. — Nr. telefonu Redakcji 541, Administracji 740.

Wydawca: inżynier WACŁAW WOLSKI

Redaktor naczelny: ZYGMUNT WASILEWSKI

Lekceważenie autonomii.

Czeski Wydział krajowy żądał od rządu centralnego zwołania Sejmu. Na to żądanie p. Koerber odpowiedział, że zwołanie Sejmu jest zbędnym, rząd „po ścisłych deklaracjach posłów niemieckich nie może się ludzi i musi wierzyć, że obstrukcja w Sejmie będzie trwać dalej, bez względu na piny charakter spraw, dopóty, dopóki trwać będzie obstrukcja posłów czeskich w Radzie państwa“. Wobec tego p. Koerber Wydziałowi krajowemu, przeważnie z Czechów złożonemu, daje radę, że „nieodpowiednym jest obustronne wyrzeczenie się obstrukcji“.

Ta rada znaczy, że Czesi pierwsi powinni wyrzec się obstrukcji i ustąpić Niemcom. Pomijamy dzisiaj tę stronę sprawy, bo ona bezpośrednio Czechów dotyczy i niewątpliwie sami oni potrafią odpowiedzieć należycie p. Koerberowi.

Ale jest inna strona sprawy, która i nas obchodzi. Rozwijając bowiem konsekwentnie zasadę, którą p. Koerber wygłosił, widzimy, że rząd zwoływanie Sejmów krajowych czyni zależnym od zachowania się posłów tych krajów w Radzie państwa.

Według p. Koerbera zwoływanie coroczne Sejmów nie jest stosowaniem się do wymagań ustawy zasadniczej, ale jakby koncesją, łaskawie przez rząd centralny krajom udzielaną, zależną od zachowania się ich przedstawicieli wobec rządu.

Czesi robią obstrukcję w Radzie państwa. Wówczas rząd zachęca Niemców do obstrukcji w Sejmie czeskim. A gdy i ten środek zawodzi, p. Koerber oświadcza, że nie zwoła Sejmu, dopóki nie będzie pewny, że jego praca da wyniki pozytywne, t. j. dopóki Czesi nie porozumieją się z Niemcami. A porozumieć się mogą wtedy jedynie, gdy się wyrzekną obstrukcji w Wiedniu. Wówczas dopiero w nagrodę dostaną sesję sejmową, konieczną dla załatwienia bardzo ważnych, niecierpiących zwłoki spraw.

Oto jak rząd centralistyczno-biurokratyczny pojmuje autonomię krajów.

Zdawałoby się, że niezdolność parlamentu centralnego do wykonywania swoich zadań powinna podnieść znaczenie Sejmów krajowych.

Zdawałoby się, że troska o dobro ludności powinna skłaniać rząd do rozszerzenia kompetencji Sejmów, ponieważ Rada państwa jest przeładowana sprawami, których, jak doświadczenie pouczyło, załatwić nie może. Skoro Rada państwa jest niemal

bezczyzną, należało uruchomić Sejmy, dać im możność działania, przekazać im nawet sprawy, co do których zachodzić może wątpliwość, czy Rada państwa jest do ich rozstrzygnięcia kompetentna.

P. Koerber chwycił się wręcz przeciwnej taktyki. Utrwalając rządy biurokracji i obawiając się, że przedstawicielstwa krajowe mogą wystąpić z wyrażeniami żądania zmiany ustaw zasadniczych i ustroju państwa, p. Koerber systematycznie lekceważył Sejmy, nie zwoływał ich na dłuższe sesje. Wreszcie, konsekwentnie stosując swoją taktykę, odmówił zwołania Sejmu czeskiego pod pozorem, że jego obrady nie mogą dać dodatnich wyników.

Słusznie już zaznaczono, że przebieg obrad w Sejmach nie należy do zakresu działania rządu. Sejmy nie uchwalają „konieczności państwowych“, które rząd bezpośrednio obchodzą. Troska o prawidłowe funkcjonowanie Sejmów należy do władz autonomicznych. Pozostawienie rządowi centralnemu terminu zwoływania Sejmów jest koniecznym, ze względu na porządek, na uniknięcie kolizji z Radą państwa, ale nie daje temu rządowi prawa do rozciągania nad Sejmami uprzywilejowanej im kuratelii.

Przeciw zamachom p. Koerbera na prawa i powagę sejmów krajowych powinny stanowczo wystąpić stronnictwa autonomiczne. Wszyscy nasi posłowie twierdzą, że są autonomistami, tylko rozmaicie tę nazwę pojmują. Ale mamy przecie specjalny klub autonomistów, najliczniejszy w Kole wiedeńskim i w Sejmie, który ma obowiązek stanowczego w tej sprawie wystąpienia i gdyby się na nie zdobył, znalazłby poparcie grup innych, ogromnej większości naszej delegacji.

Chodzi tu zarówno o zasadę autonomiczną, jak i o nasz interes. P. Koerber bowiem może tak samo jutro zlekceważyć Sejm galicyjski, jak zlekceważył dziś czeski i z tego samego powodu. Jeśli zachowanie posłów polskich w Wiedniu nie będzie się podobać rządowi, prezes ministrów powie, że nie widzi racji zwoływania Sejmu galicyjskiego, bo nie spodziewa się, żeby jego obrady dały wyniki pozytywne.

Odgłosy wojny.

(n) Panika giełdowa ogarnęła całą Europę, zaznaczyła się najsilniej w Paryżu i w Nowym Jorku. Doświadczeni finansisci francuscy nie pamiętają tak złego i chaotycznego stanu publicznych papierów,

które powodują zmianę uczuć królowej względem męża. A mianowicie książę pojął chana Towinów i kazał go zabić powodowany zazdrością. Towinowie mszcząc się, porywają synka królowej. Ojciec udaje się do obozu nieprzyjacielskiego, ofiarowując siebie w zamian za dziecko. Poświęcenie to zjednywa mu serce królewskiej małżonki i jest chwila, kiedy ona waha się, czy nie lepiej poświęcić syna niż męża. Gdyby książę mógł być świadkiem sceny, w której Tamara przekonywa się, że mąż jej, jako znakomity wódz więcej znaczy, niż ona, królowa, byłby miał zadośćuczynienie za wszystkie doznane upokorzenia. Uczucia królowej dla księcia Giorgi, potęguje jeszcze wykrycie się jego zbrodni, do której popełniła go miłość.

O tej korzystnej zmianie on jednak nie wie i gdy się sprawa z chanem Karsu nie udała, planuje to samo z Towinami. Odesławszy syna królowej, wkracza na czele wrogów do stolicy Georgii, pokonywa załogę Tamary i staje przed nią jako zwycięzca.

Cały ten napad psuje całość, bo prócz efektu szeregów broni, wrzawy wojennej i t. d. nie wnosi nic nowego. To też i my wraz z bohaterką powiemy:

— Dlaczegoż teraz? Już przecież nie trzeba.

Rzeczywiście serce królowej już pełne pokornej miłości rwało się do swego pana tak, że ów napad w niezem wrażeńia nie podnosi.

Sztuka jest bądź co bądź sceniczną. Dekoracja wspaniała, przepych iście wschodni, muzyka, balet, jeńcy skuci, kwiaty, trumna — słowem dużo efektu. Przyjęty podobno do wystawienia przez teatry: norweski, duński i niemiecki, dramat ten przy odpowiednim obrobieniu może się podobać, ale stanowczo najlepiej wydawałby się jako tekst do opery.

Rola Tamary jest bardzo trudna, ale i bardzo wdzięczna zarazem. Jest to „kobieta trzydziestoletnia“, która po chwilowym utonięciu w sprawach

jak zeszłej soboty — przedwczoraj panika zmniejszyła się nieznacznie i dotąd trwa jeszcze. Paryski korespondent „Timesa“ zapewnia, że

nie było na giełdzie takiej trwogi od wojny francusko-niemieckiej.

Sobotni „krach“ uwiódł się w zniżce 3 procenty francuskiej; stała ona 6 bm. na 97.52, a teraz spadła do 93.55. Hiszpańskie 4 proc. obligacje spadły z 85.60 na 74.50, tureckie z 85.97 na 75. Mniej wyraźną była zniżka papierów rosyjskich, bo te są przeważnie w posiadaniu prywatnych kapitalistów. Do jakiego zaś stopnia usiłuje Rosya zapobiedz obniżeniu wartości rubla, dowodzi fakt, że kiedy od 1 bm. ogólna zniżka rent francuskich doszła już do 4.10 proc., hiszpańskich do 11.60 proc., tureckich do 11 — rosyjskie 4 proc. obligacje spadły ogółem tylko o 8.90 proc.

Panikę giełdową przypisuje paryski „Temps“ naglej i „zupełnie bezmyślnej reakcji pesymistycznej“. Londyński „Times“ zdaje się podejrzewać manewry wiedeńskich i berlińskich giełdowców, opierających w usługach Rosyi, w celu spowodowania sztucznej zwyżki rubla — a przynajmniej zatrzymania jego zbyt naglej deprecjacji. Natomiast wszystkie polityczne pisma angielskie tłumaczą panikę bardzo groźnym stanem międzynarodowych komplikacji.

Faktem jest, że telegraficzne wiadomości ze wszystkich stron europejskiego kontynentu wskazują — jeżeli nie prawdopodobieństwem, to niebezpieczną możliwością, że wojna na dalekim Wschodzie wywoła wkrótce panikę wojenną w Europie.

Wszystkie państwa zaprowadzają pospiesznie wojskowe środki przestrożności, nie wyjąwszy nawet Szwecji, Hiszpanii i Portugalii. W arsenale francuskim wrze roboczość, od dwóch tygodni patrojona. Hiszpania przeprowadza częściową mobilizację i powiększa załogi.

Nagły wyjazd ambasadora rosyjskiego, Benckendorffa z Londynu — upozorowany chęcią pożegnania syna, który wychodzi na daleki Wschód — i równoczesne przybycie z Konstantynopola ambasadora francuskiego, Cambona, do Paryża, nie mało także przyczyniają się do utrzymania wyjątkowej i niespokojnej ciekawości.

Pięta Achillesowa Rosyi.

Korespondent nasz wiedeński (A) pisze: Jeden z oficerów niemieckich, komenderowany w r. 1877 do głównej kwatery rosyjskiej na Bałkanie, hr. Pfeil

natury poważniejszej, budzi się znów do miłości. Jest to w niej zgola nieświadome, objawia się pierwotnie pewną słodyczą, łagodnością, któremi to przymiotami nie celowała dawniej. Ujrawszy młodego jeńca, króla Towinów, wzrusza się jego losem i blizką jest odczuwana dla niego czegoś bardzo zbliżonego do miłości. Niepomna dobra państwa, chce pojmanego puścić wolno.

Wtem dowiaduje się, że sam niecki. Zdawało się jej (zresztą zupełnie słusznie), że wzbudziła uczucie we więźniu — uciezka jego dowodziła czegoś przeciwnego i obrażona miłość własna wybuchła srogim gniewem, którego nie może usmierzyć nawet widok zwłok chana. Ale i miłość i gniew cichną w niej, gdy spada na nią prawdziwe nieszczęście w utracie dziecka. Rozpacz matki stłumiła w niej wszelkie inne uczucia. Poświęcenie się męża zwraca jej serce ku niemu. Chwila to bardzo dramatyczna, gdy w niej walczy uczucie macierzyńskie z miłością do męża.

Jest jeszcze jeden moment bardzo dramatyczny, którego Hamsun nie podkreślił należycie, to jest chwila, gdy Tamara dowiaduje się o planie księcia Giorgi. Łączenie się z wrogami to przecież najohydniejsza zdrada, jakiej się może dopuścić człowiek, co dopiero, gdy zdrajcą jest najwyższy wódz, mąż królowej. Powinna też w bohaterce ujawnić się ta chwila walki, co w niej zwycięży, monarchini czy kobieta, szczęśliwa, że jest tak bardzo kochana.

Prócz głównego motywu, zdobywania przemocą serca kobiecego, jest równie ważną walką między królową a przeorem o sposób krzewienia chrześcijaństwa.

Spowiednik królowej, surowy, bezwzględny przeor tylko siłą zmuszałby słabsze narody do przyjęcia wiary, Tamara chce działać sercem, przykładem dobrym.

„Królowa Tamara“.

Knut Hamsun: „Dronning Tamara“ (Królowa Tamara) dramat w trzech aktach.

Znowu Hamsun! Rzeczywiście zadziwiająca płodność. Jeszcze rok nie upłynął, a już przed nami leży trzecia praca tego autora. W styczniu zamieściliśmy w „Dodatku literackim“ sprawozdanie z poematu dramatycznego p. t.: „Munken Vendt“, w czerwcu wyszła książka, zatytułowana „I Aeventyriandet“ (W krajnie baśni), obejmująca szkice i wrażenia autora z pobytu na Kaukazie, obecnie ukazał się trzechaktowy dramat prozą. Trudno też przypuścić, aby wszystkie trzy prace powstały w ciągu krótkiego czasu; jak wiadomo, od wydania „Wiktorii“ t. j. od r. 1898 Hamsun nie nie ogłaszał, ale pracował w cichy i obecnie wydaje plony tej pracy.

Akcja technicznie wcale dobrze zbudowanego dramatu toczy się na dworze królowej Georgii, Tamary, w czasie, gdy państwo to wzbogaca się raz wraz nowymi zdobyczami. Z pierwszych scen poznajemy sytuację, a mianowicie królowa pod wpływem swojego spowiednika zaczyna zapominać o rzeczach ziemskich a usiłuje poświęcić się pracy około krzewienia chrześcijaństwa wśród okolicznych ludów. Mąż jej, książę Giorgi, boleje uad jej oziębłością, przypisując chłód ów lekceważeniu jego osoby — bądź co bądź bowiem jest jej podwładnym. On pragnie jej miłości gorącej, takiej, jaką darzyła go w pierwszych latach. Chce więc ugiąć ją, zmódrz a potem wspaniałomyślnie wszystko trofea złożyć u jej stóp, żądając w zamian tylko serca. W tym celu układa plan zdrady. Z chanem Karsu, z którym właśnie toczy się wojna, chce napaść na nią i pobiwszy zmusić do uznania jego wyższości.

Wśród tego jednak zachodzą inne okoliczności,

opowiada w swych pamiętnikach, wydanych przed paru laty, szczegóły drastyczne o nieporządkach, jakie panowały w armii rosyjskiej. W dniach najgorętszych często bitew i operacji wojennych nie można było korzystać dla celów militarnych z telegrafów polowych, ponieważ ten i ów z wielkich książąt (hr. Pfeil przytacza imiona) telegrafował do Bukaresztu po szampana i tancerki i nie pozwalał na użytkowanie telegrafu, póki nie nadeszła odpowiedź, że „zamówienie” będzie wykonanem.

Takich i podobnych nieporządków zachodziło codziennie setki. Hr. Pfeil, znowu cytując nazwiska i fakty, przytacza pułkowników rosyjskich, którzy nie wiedzieli, gdzie się znajduje ich pułk. Oficerowie wstawali późno, z żołnierzami nie robili musztry, dziwili się nawet, gdy hr. Pfeil pytał ich o godziny i długość tej ostatniej.

Wiedzano zatem w Niemczech, że w aparacie wojennym Rosji istnieją znaczne niedokładności, luki spore, braki, które w danym razie będzie można wyzyskać „ku większej chwale Germanii”.

Ze jednak ta armia rosyjska i ta marynarka są w tak złym stanie, że panują takie nieporządki, że dowódcy mniejsi i więksi tyle nakradli i takim brakiem energii będą grzeszyli od samego początku wojny, tego się nikt w Europie, nawet w Berlinie nie spodziewał.

Rosya może zwyciężyć Japonię, jeżeli finansowo wytrzyma bardzo długą wojnę, w ciągu której zgromadzi około miliona żołnierzy w Azji wschodniej — co się wydaje niemożliwym — i ową masą zgniecie 360.000—400.000 Japończyków. Ale nawet po osiągnięciu tego zwycięstwa, okupionego tyłu ofiarami, Rosya pozostanie skompromitowana. Sąsiedzi zachodni, Niemcy i Austro-Węgry będą wiedzieli, gdzie i jakie są słabe strony Rosji. Wiedzą już dzisiaj. W tonie gazet oficjalnych berlińskich brzmi jeszcze ta życzliwość dla Rosji, ale nie jest to już życzliwość przyjaciela, jeno silnego, potężnego opiekuna, który się lituje nad słabszym i okaleczonym. Zamiast miłości, dźwięczy nuta protekcyjnalna. Również i gazety oficjalne wiedeńskie, siłując się także na życzliwość dla Rosji, dziwią się, zdumiewają nieporządkami w administracji wojskowej rosyjskiej. Nie mają odwagi wypowiedzieć szczerze swego sądu, z półśówek przecież widać, iż ów sąd nie wypadłby pomyślnie.

Owo odstąpienie pięty Achillesowej Rosji będzie miało następstwa bezpośrednie i pośrednie. Bezpośredni będzie zmniejszenie powagi oraz wpływu Rosji w koncercie mocarstw europejskich. Rosya nie będzie już „wujaszkiem” Europy, o którego łaski stara się każdy, z wyjątkiem Anglii i Ameryki, dosyć silnych, aby stać na własnych nogach. Następstwem bezpośredniem będzie przesunięcie punktu ciężkości w przymierzu franko-rosyjskim z Petersburga do Paryża, tembardziej, że po wojnie Rosya znowu zaapeluje do kapitalistów francuskich o pożyczkę.

Potem przyjdą następstwa pośrednie, a w pierwszym rzędzie wzrost apetytu pruskiego na ziemi polskie w zaborze rosyjskim. Ów cel nieustanny polityki pruskiej stać się może w latach nadchodzących niewątpliwie aktualnym. Należy opinii polską w zaborze rosyjskim do takiej ewentualności przy-

Obok Tamary wybitną rolę kobiecą ma Fatimat, pojmana księżniczka towińska, patriotka gorąca i wierna wyznawczyni nauki proroka. Ulatwia ona ucieczkę władcy Towinu, zabiera królowej synka, chcąc wymócić zwrot ciała zabitego chana, ale jak oka w głowie strzeże dziecka i chroni je przed zemstą swoich rodaków, ponieważ odczuwa przywiązanie i wdzięczność dla Tamary, na której dworze nie doznała krzywdy, uważaną będąc za towarzyszkę nie zaś niewolnicę.

Męskie postacie główne są słabsze, jako kreacja i pojęte są też jako posiadające mniej siły charakteru od kobiet.

Główna osoba, książę Giorgi, ma być dzielnym wojownikiem. Chwilowy objaw srogości wpływa u niego z rozdrażnienia, z powodu nieodwzajemnionej miłości. Posiada on jednak rysy wielkiej słodyczy i tklivosti, zwłaszcza odnośnie do swoich dzieci. Czuje się niższym od nich. syn będzie panował po matce, córka też mogłaby zasiąść na tronie, on zaś jest tylko wodzem najwyższym, pierwszym sługą, ale dodaje zaraz:

— Chętnie będę sługą swoich dzieci, ale nie chcę być niższym od królowej.

Jak Fatimat obok Tamary stoi chan Towinów obok księcia Giorgi. Postać to przy całej rycerskiej dumie miękka, tkliva. Słodycz głosu i piękność Tamary podzielały na wrażliwego młodzieńca, więc chociaż miał sposobność ucieczki, powraca, aby znajdować się w pobliżu przedmiotu swojej miłości. Ładna i bardzo subtelna jest scena pierwszego ich zetknięcia się z sobą.

Surowa, ascetyczna postać przeora, doradcy królowej i spowiednika, jest trzymana w średniowiecznym tonie. Piękna jest scena, gdy Tamara, chcąc męża oswobodzić z rąk Towinów, zamierza odesłać im zwłoki chana, wraz z pięknymi, bogatymi darami.

gotowywać, aby owa zmiana w bycie narodu naszego nie spadła nam na głowy niespodziewanie.

Wojsko odjeżdża.

Od jednego z przyjaciół naszego pisma otrzymujemy list następujący:

Przejeżdżając przed kilku dniami przez miasto Równe na Wołyniu, byłem świadkiem zajmującej sceny na dworcu kolejowym. Część garnizonu rówieńskiego odjeżdżała właśnie na daleki Wschód.

Tłumy ludności wyległy na pożegnanie. Nastrój ponury i rzewny. Oficerowie i żołnierze, widocznie silnie podpięci, żegnali się czule z krewnymi i przyjaciółmi. Pijatyka trwała na peronie dalej, przerywana głośnieji wybuchami płaczu. Siwy generał, o marsowym wyrazie purpurowo-czerwonej twarzy, żegnał szampanem swoich podwładnych, całował się z oficerami, potem z wachmistrzami, wreszcie nawet z kapralami. Oficerowie płakali głośno.

Szczególniejszą uwagę moją zwrócił młody, na pół pijany oficer, otoczony kupką chałatowych żydów, z którymi się żegnał, całował i ścisnął, krzyżując przytem w niebogłosey. Objąsnił mi, że to „ochotnik” — jedyny w całym garnizonie, co się dobrowolnie zgłosił na wojnę. Główną pobudką „ochoty” tego osobliwego „nacyonalisty” rosyjskiego była, co prawda, gruba zaliczka, jaką otrzymał od rządu na gażę. Na dworcu zgromadził swoich wierzycieli i pospłacał, ku wielkiej ucieście żydów, wszystkie swoje weksle.

W tem dano sygnał do odjazdu. Ochotnik skoczył na bok, wyciągnął duży pugilares, przeliczył pieniądze i posmutniał. Z otrzymanej zaliczki bardzo widać niewiele pozostało — to też patriotyczna „ochota” wojenna ulotniła się nagle jak kamfora. Ale nie było rady, trzeba było siadać do wagonu.

Piekielny świst rozległ się na peronie, ostatnie pocałunki pożegnalne, płacz i jęk żegnanych i żegnających rozbrzmiewał w powietrzu. Widać było z twarzy wojaków, że to ludzie idący jakby na straconie, bez wiary w zwycięstwo, bez nadziei powrotu. Przygnębienie to udzieliło się i ludności.

Kolej mandżurska.

Kolej mandżurska wychodzi ze stacyi Onon na drodze syberyjskiej i biegnie przez kraj zabajkalski do stacyi pogranicznej Mandżurya, następnie przez miasta Chailar i Cycykar do Charbinu, który jest t. zw. stacją węzłową. Odległość od stacyi Mandżurya do Charbinu wynosi 892 kilometrów, od Charbinu do Portu Artura 918 kilom. Główna linia ma więc 1810 kilom. długości.

Z bocznych najważniejszą jest linia, łącząca Władywostok z Portem Artura, 720 kilom. długości.

Od stacyi Daszi Cao idzie odnoga, długości 22 kilom. do Inkon. Od Niuczwanu (50 kilom. od Portu Artura) przeprowadzono odnogę długości 20 kilom. do Dalnego (Talien-Wan).

Na kolei mandżurskiej służy 39.112 osób, w tej liczbie 16.326 prawosławnych, 20.921 buddyistów, przeważnie Chińczyków i 1506 katolików, niemal wyłącznie Polaków i Litwinów.

Oprócz tego bezpieczeństwa drogi pilnuje specjalna po wojskowemu zorganizowana straż kolejowa.

Właśnie w tej chwili wchodzi poselstwo, prosząc o wydanie ciała.

Przeor. Nie zdziałasz nic dla wiary świętej, gdy wydasz zwłoki chana.

— Uwolnię Giorgia — odpowiada królowa.

Przeor każe jej zażądać w zamian przyjęcia wiary chrześcijańskiej, mówiąc:

— Zmusić ich powinnaś do tego, królowo i nie ustąpić.

— Ależ oni mają księcia Giorgia w rękę i mogą zrobić z nim, co zechcą!

Jeszcze raz próbuje królowa spełnić zlecenie swojego tyrana-doradcy i grozi Towinom wojną. Odpowiadają jej postowie, że wtedy dziesięć włóczni ugrzęźnie w piersi księcia Giorgi.

Rozpacz ogarnia biedną kobietę.

— Dziesięć włóczni!... wielebny ojeze. Na śmierć mię zadręczasz, serce mi z piersi wyrwasz, wielebny ojeze! Słyszalesz? Nie mogę ich drażnić dłużej.

— Bądź tylko silną, nie ulegnij.

— Ależ zapominasz o księciu! — woła w najwyższej rozpacz.

I pękła przeciągnięta struna; wbrew życzeniu przeora królowa odsyła zwłoki przybrane różami — skończyła się władza potężnego księdza, który nie chciał zrozumieć ludzkich uczuć.

Komiczny żywioł wprowadził Hamsun w osobie spowiednika księcia Giorgi, ale prawdziwego komizmu w tej postaci mało; jego przymilanie się do przedstawicieli dworu królowej jest raczej niesmaczne niż komiczne.

Bardzo dobrze jest w całym dramacie uchwycony ogólny nastrój umysłów na pół już chrześcijańskich, na pół tkwiących jeszcze w kulturze mahometańskiej.

JÓZEFA KLEMENIEWICZOWA.

w liczbie 30.000 ludzi, a w kilku ważniejszych ufortyfikowanych punktach stoją silne załogi.

(Telegramy poranne Słowa Polskiego).

Berlin. (Biuro Wolffa) Donoszą z Tokio w sprawie zerwania dyplomatycznych stosunków i rokowań, jakie przedtem się odbyły, co następuje:

Gdy rząd japoński nadaremnie oczekiwał odpowiedzi na notę przesłaną Rosji d. 13 stycznia, otrzymał japoński poseł w Petersburgu d. 28 stycznia polecenie zawiadomienia hr. Lamsdorfa, że rząd japoński, ze względu na to, że dalsze odwołanie wysłania odpowiedzi stanowi niebezpieczeństwo, musi poważnie wyrazić życzenie, aby wkrótce otrzymał odpowiedź przyczem chodzi również o podanie dnia, w którym odpowiedź zostanie mu doręczona. Hr. Lamsdorf odpowiedział, że nie może dać bliższej informacji, zanim nie zapadnie d. 28 stycznia uchwała gabinetu, która to uchwała będzie przedłożona carowi, zapewniał jednak, że poczyni ze swej strony wszystko, aby odpowiedź została d. 2 lutego wysłana. Bar. Kurino otrzymał następnie od swego rządu instrukcję, aby zawiadomił hr. Lamsdorfa, że Japonia jest świadoma poważnego niebezpieczeństwa, jakie dla obu mocarstw musi wynikać z dalszego przeciągania obecnej sytuacji i że cesarski rząd japoński spodziewa się, iż odpowiedź rosyjską będzie mógł otrzymać prędzej, niż to oznaczył hr. Lamsdorf. Skoro jednakże ułożenie odpowiedzi nie jest możliwe prędzej, rząd japoński chce wiedzieć, czy w dniu wymienionym przez hr. Lamsdorfa tj. 2 lutego, otrzyma odpowiedź. Gdyby to nie było możliwe, w takim razie prosi rząd japoński o podanie ścisłego terminu wysłania odpowiedzi.

Poseł japoński rozmawiał z hr. Lamsdorfem d. 31 stycznia i podał mu do wiadomości oświadczenie swego rządu. Hr. Lamsdorf oświadczył, że jest zupełnie przekonany o poważnem położeniu i pragnie bardzo o ile możności najszybszego wysłania odpowiedzi; gdy jednakże sprawa jest bardzo poważna, nie można jej od razu załatwić, prócz tego musi być zasięgnięta opinia interesowanych ministerstw, jako też admirała Aleksiejewa, co naturalnie opóźni termin odesłania odpowiedzi. Nie można też podać ścisłego terminu, gdyż to zawisłem jest jedynie od decyzji cara. Na prośbę posła japońskiego obiecał hr. Lamsdorf zawiadomić, kiedy będzie mu podana data odesłania odpowiedzi.

D. 5 lutego przedpołudniem bar. Kurino otrzymał telegram od swego rządu z instrukcją, że dalsze trwanie obecnego położenia uznaje rząd za niemożliwe i że rząd japoński postanowił, uznając dalsze rokowania za bezcelowe, rokowania te zerwać. Tymczasem 4 lutego o g. 8 wieczorem bar. Kurino otrzymał zawiadomienie od hr. Lamsdorfa, że treść rosyjskiej odpowiedzi została właśnie przesłana Aleksiejewowi z poleceniem, aby ją dalej odesłał bar. Rosenowi w Tokio; Aleksiejew może jeszcze poczynić pewne modyfikacje, jakie uzna za stosowne ze względu na zachodzące okoliczności. Naturalnie odpowiedź do Japonii odeszła z Petersburga już wtenczas, kiedy z Tokio odeszła do bar. Kurino telegraficzna instrukcja o zerwaniu rokowań i stosunków dyplomatycznych.

Wobec zarzutu, który uczynił rząd rosyjski w swym ostatnim komunikacie, że Japonia bez formalnego wypowiedzenia wojny rozpoczęła kroki wojenne, należy zauważyć przedewszystkiem, że prawo międzynarodowe nie żąda bezwarunkowo formalnego wypowiedzenia wojny, a jako przykład może posłużyć postępowanie Rosji z Turcją w r. 1877. Z drugiej zaś strony trzeba zaznaczyć, że nota, którą Kurino wręczył hr. Lamsdorffowi przy zgłoszeniu zerwania rokowań jasno wypowiedział zamiar Japonii przystąpienia do kroków wojennych. Ostatnie zdanie brzmi: „Rząd cesarski japoński powziawszy zamiar zerwania rokowań, zastrzega sobie prawo podjęcia według własnego uznania takiej akcji, jaką uzna za wskazaną dla wzmocnienia i obrony zagrożonego stanowiska lub ochrony swych zupełnie uzasadnionych praw i sprawiedliwych interesów”.

Znowu zaczepka.

Weihaiwei. (TBK.) Przybył tu z Dalnego okręt angielski, opowiada, iż Rosyanie go ostrzelowali. Gdy poznali atoli flagę, chcieli go wyprowadzić z portu. Wówczas jeden z okrętów rosyjskich, towarzyszący mu, napłynął na własną miarę i wyleciał w powietrze.

Wrzenie w Rosji.

Ostatni numer „Oswobodzenia” przynosi szereg wiadomości o wrzeniu w Rosji z czasów przed wybuchem wojny. Przedewszystkiem znajdujemy szczegóły o zjeździe w sprawie wykształcenia technicznego i zawodowego, który odbył się w Petersburgu w styczniu i nagle został rozwołany przez władzę. Zjazd ten, na który się zebrało około 3000 ludzi, zamieniał się od razu na zjazd „w sprawie konstytucyj”, jakkolwiek rząd zawczasu cały komitet złożył z figur sobie oddanych.

Już pierwszego dnia sekcya kształcenia robotników orzekła jednomyślnie, że uchwały jej mają być formułowane, jako żądania i oświadczenia, nie

Hotel George'a
we LWOWIE

poleca Salony na pierwszym piętrze na zebrania towarzyskie, **Wesela, Pikniki i Bankiety.** — Restauracja i wina we własnym zarządzie. — Ceny umiarkowane. **W hotelu pokoje gościnne od 3 kor.** ze światłem i obsługą. — Do użytku winda elektryczna (Lift). 51124

zaś jako prośby do rządu, który na uchwały poprzednich zjazdów nie zwracał żadnej uwagi.

W dalszym ciągu ta sama sekcja uchwaliła rezolucję za zniesieniem wszelkich przepisów, krępujących inicjatywę prywatną w oświecaniu ludu, za wolnością słowa, prasy, stowarzyszeń i zebrań, za 8 godzinnym dniem roboczym, zniesieniem ograniczeń wyznaniowych i narodowościowych itd. Za zniesieniem ostatnich ograniczeń i za pozwoleniem żydom na mieszkanie w całej Rosji, oświadczyła się sekcja, poświęcona szkołom wyższym.

W zebraniach towarzyskich, członkowie zjazdu wypowiadali się bez żadnych ogródek i głośno domagali się zniesienia ustroju absolutystyczno-biurokratycznego.

Taki przebieg zjazdu mocno się władzom nie podobał, to też skorzystały z pierwszego powodu, aby go rozwiązać. Do jednej z sekcji zapisał się pp. Stepanow i Pronin, organizatorowie rzezi kiszyniowskiej. Członkowie zjazdu zażądali ich wydalenia i Stepanow musiał wprost uciekać, obsypywany okrzykami: „precz z mordercą, precz z łotrem“.

Z tego powodu właśnie zjazd został rozwiązany, i teje nocy aresztowano kilka osób, z których jeden p. Falbork w tydzień potem wysłany został na 5 lat do prowincji jakuckiej, a adwokat Perewerzew na 3 lata do gub. archangielskiej. Ostatni nie brał udziału w zjeździe, ale podczas procesu kiszyniowskiego dołożył wszelkich starań, aby wyswietlić udział rządu w rzezi.

W tymże numerze znajdujemy wyciąg z poufnego sprawozdania gubernatora tyfliskiego o ruchu rewolucyjnym w Tyflisie. Gubernator stwierdza, że pierwsze objawy ruchu robotniczego wywołane zostały przez kółka, zorganizowane przez robotników, wysłanych za karę z innych gubernij, zwłaszcza Polaków i żydów z gub. warszawskiej i kijowskiej. W r. 1899 wybuchł pierwszy strajk. Zjawiska te powtarzały się od czasu do czasu. W r. 1901 zaczęły się ukazywać proklamacje charakteru politycznego różnych związków tajnych. Do Tyflisu w tym czasie przybywają nowi wygnańcy polityczni ze sfery inteligencji i robotników, co wzmacnia natężenie ruchu.

W r. 1902 ruch przybiera wyraźnie charakter rewolucyjny i objawia się w całym szeregu zaburzeń. Oprócz żądania dnia 8-godzinnego nie wystawia się żadnych żądań specjalnie robotniczych. Ruch obecny jest socjalistyczny i rewolucyjny wśród robotników, oraz narodowy wśród robotników i innych warstw ludności.

Głównymi uczestnikami rozruchów są robotnicy warstatów kolejowych, tworzący 30 proc. ludności robotniczej. Są oni dobrze uposażeni, ale składają się z imeretyńców, goryjców i innych plemion miejscowych, już na ławie szkolnej zarazonych socjalizmem (P) i gotowości do wszelkiego rodzaju protestów zbiorowych. Przedstawiciele ludności tubylczej tworzą 90 procent aresztowanych za zaburzenia uliczne.

W liczbie środków, proponowanych przez gubernatora, zaznaczyć należy: wykłady dla robotników, tworzenie związków z prawomysłnych i ograni-

czenie liczby pracujących na kolei przedstawicieli ludności tubylczej.

Z ziem polskich.

(Komitet obywatelski opieki nad rannymi w Warszawie. — Wobec projektu przeciw polskiemu osadnictwu. Przednowek powodziań.)

— W ostatnim numerze „Kraju“ znajdujemy wiadomość, że w Warszawie zawiązał się komitet obywatelski, mający na celu zorganizowanie pomocy lekarskiej dla rannych na polach bitew Dalekiego Wschodu.

Aby uzyskać poparcie tego komitetu ze strony społeczeństwa, organ petersburski targnął najczulszą, strunę polskiej duszy, uderzył w ton miłości i współczucia dla tych, co niedobrowolnie krew przelewają na dalekich azjatyckich morzach i lądach.

„Popłynęła już krew rodaków naszych — pisze „Kraj“ — popłyną coraz szersze krwi strugi. Pamiętajmy, że nasz udział w akcji humanitarnej całego państwa, uczyni też zadość potrzebie serca i poczuciu godności naszej, gdyż nieśc będziemy w miarę sił, ratunek i ukojenie tym, których myśli, których nieraz technicznie ostatnie zwracać się będzie ku stronom rodzinnym z nad dalekich mórz“.

Współzucie dla tych, co ginąć będą za sprawę nieswoją u „dalekich mórz“ jest oczywiście zupełnie naturalnem i naturalną też byłaby chęć przyścisła im z pomocą. Chodzi tylko przedewszystkiem o to, że społeczeństwo polskie nie ma możności przyjść z pomocą swoim synom, tak jak nie ma możności powstrzymać rozlewu ich krwi. Nie my, nie naród polski, posłałszy ich „nad dalekie morza“, aby walczyli z tymi, którzy wobec nas nic nie zawinili. Nie my też decydować będziemy o opiece nad nimi. Nie mamy żadnej gwarancji, czy polski komitet obywatelski będzie się opiekował rannymi Polakami, bo nie on, ani oni, ale władze rosyjskie o rozmieszczeniu rannych decydować będą.

A przytem, ta pozornie humanitarna a nawet patriotyczna akcja, do jakiej nawołuje „Kraj“, nosi zbyt wyraźne polityczne cechy. Jest ona jednym ogniwem w łańcuchu czynów, jakie zamierzają ugodowcy-moskalofili, aby wykorzystać obecną wojnę dla wciągnięcia społeczeństwa polskiego w tryby dobrowolnej, ogólnopństwowej, rosyjskiej akcji „narodowej“. Warszawa w objawach „podniesionego“ wskutek wojny „ducha“ ma się okazać nie gorszą od Moskwy, Petersburga i t. d. Że ów „komitet obywatelski“ i jego założenie jest aktem, który ma nosić ugodowo-moskalofilski charakter, że założenie jego przedsięwzięli pp. Piltz i Spasowicz, pomimo wiedzy, a nawet prawdopodobnie wbrew woli społeczeństwa polskiego, o tem świadczy fakt, że wiadomości o założeniu komitetu nie podało dotychczas żadne z pism warszawskich. A milczenie prasy cenzuralnej w pewnych wypadkach jest bardzo wymownem. P. Piltzowi i jego przyjaciółom chodziło widocznie o zaskoczenie społeczeństwa faktem dokonanym, ogłosił więc o zawiązaniu komitetu, nie podając zresztą nawet jego osobistego składu. Natwi-

doczniej był pewny, że społeczeństwo polskie nie przyłoży ręki do jego „humanitarnej“ akcji.

— Przeciwno nowemu prawu mającemu ograniczyć Polaków w możności parcelowania ziemi i tworzenia nowych osad włościańskich wystąpił bardzo stanowczo organ centrowy „Koelu. Volksztg.“

„Każdy nowy środek wyjątkowy — pisze wspomniany organ — uzasadnia rząd pruski wyznaniem, iż wszystkie poprzednio zarządzane środki na nic się nie zdały. Tak się i tutaj znów stało, a ostatecznym końcem całej antypolskiej mądrości to znów nowa samowola i nowa krzywdza“.

„Jakiż to wstyd dla „wyższego“ narodu niemieckiego, będącego „reprezentantem wyższej kultury“, iż nie może osiągnąć za pomocą swej „wyższości“ i „wyższej kultury“ i dlatego nieustannie do nowych środków wyjątkowych uciekać się musi. Gdzie nasza wyższość nas zawiedzie, tam korzystamy z naszej przeważającej liczby — zupełnie wedle okrzykanej recepty Rosyan i Węgrów“.

W dalszym ciągu wyraża „K. V.“ nadzieję, iż projekt ten przejdzie w Sejmie, choćby dlatego, iż tu chodzi o katolików, a po kilku latach statystyka wykazuje zwiększenie się osadnictwa niemieckiego w stosunku do polskiego. Ale stąd nie wyniknie bynajmniej zwycięstwo, odniesione nad Polakami, tylko przerzucenie walki na inne pola, na których Polacy skutkiem swej wytrwałości i braku potrzeb Niemców pobiją.

„Być wprawdzie może, iż wtedy hakatyści zażądają wydania dalszego ciągu praw wyjątkowych rząd je wyda. Ale skoro mnożeniu się Polaków za pomocą gwałtu zapobiedz nie można, więc dalszego fiaska hakatyści nie unikną. Mamy już raz Polaków i nie możemy przeszkodzić temu, iż chcą żyć nie w ten, to w ów sposób. Z nowego projektu nikt zaś cieszyć się nie będzie, — jak radykalizm polski. Skoro się teraz odmówi Polakom możności okupowania się na własnej ziemi, spętuguje się przez to rozgorczenie i nienawiść przeciw państwu pruskiemu do niesłychanych granic. Gdyby tak Korfanty i towarzysze mieli do rozdzielania własny polski order zastugi, to powinni by najprzód zawiesić go na piersiach członków rządu pruskiego, którzy krótkowidzami będąc, tak niestrudzenie dla polskośći pracują.“

„Ewolucja powyższych stosunków wykazuje niezbitą dla każdego trzeźwego, krytycznego umysłu fakt, jak dalece „Köln. Volksztg.“ miała rację, gdy od chwili zainaugurowania nowego kursu antypolskiego, przeciw niemu stanowczo wystąpiła. Wiemy dobrze, iż na to stanowisko nasze także i w kołach partyi centrowej wielokrotnie z niechęcią patrzano.“

„Ale usposobienie to bynajmniej nas nie zachwiało w naszym przekonaniu, a teraz pokazuje się coraz więcej, jak dalece stanowczość potrzebna była. Gdyby od samego początku partya centrowa na całej linii była wystąpiła, to niewątpliwie nie zaszyby były rzeczy tak daleko, jak są dzisiaj“.

Jak widzimy, w pewnych sferach centrowych kiełkuje myśl, że partya centrowa zawiniła wobec Polaków, nie występując stanowczo przeciw hakatyzmowi, że stosunek do Polaków należy poddać rewizji i winy naprawić.

w tej chwili, spokojniejszy, a co trochę mocnem spojrzeniem obejmował pochyloną głowę syna.

Betsy pobiegła naprzód, słycać było dudnienie schodów pod jej stopami.

Zenon wyprzedził ich również, śpiesząc za narzeczoną, że szli tylko sami, często odpoczywając, bo chore nogi staroego nie pozwalały na pośpiech.

— Czekalem na ciebie — zaczął z łagodną wymówką.

— Nie mogłem prędeż, wyjeżdżałem — mówił wymijająco.

Stary wąpiąco potrząsnął głową, ale się nie odezwał, odpoczywali znowu przez chwilę w sieni, pod żelazną latarnią starożytnego kształtu, wiszącą u sufitu, u kręgu światła kolorowych, mieniących się w mroku tę-zowymi pasami.

— Cóż tam słycać w twoim pułku? Był to ulubiony jego temat.

— Przenoszą go do Afryki, ma już wyznaczony dzień wyjazdu...

— Do Afryki, na plac boju, do Afryki! — powtarzał zdumiony, wstała w nim nagła trwoga i chwyciła żelazną garścią za serce, że ledwie oddychał. — Bałem się tego — szepnął ciszej. — Ha, to pojedziesz mój chłopce, służba, obowiązek... tak, obowiązek — dodał ciszej, bo głos mu schrypił i więznął w gardle.

— Mamy jeszcze cały miesiąc urlopu, może się jeszcze co zmienić — uspokajał.

— Nic się zmienić nie może, nie, wojnie daleko do końca.

— A głodne armaty czekają na swój żer, na swoje mięso. — Nienawiść i wzgarda zadzwieczyła mu w głosie.

— Czekają na swój żer — powtórzył stary ponurem i smutnem echem.

Milozeli już obaj, Joe postanowił w tej chwili, że nie mu nie powie o wziętej dymisji, nie pragnął kłótni, chciał mu oszczędzić gniewu, tak dobrym był

dzisiaj i tak wyjątkowo łagodnym, że nie śmiał mu psuć tak rzadkich chwil, a zresztą rachował i na to, iż wiadomość o przeznaczeniu jego pułku na plac boju, życzliwiej go usposobi. Nie uciekał przecież z obawy wojny, używał jej bowiem już nieraz i do syta.

— Na niechybne kule tych parobków! — szeptał stary do siebie, gdy wchodzili do wielkiego, jasnego pokoju na pierwszym piętrze, był to rodzaj salonu i biblioteki zarazem.

Na niskim stoliku przed kominkiem, Betsy już gospodarowała przy herbacie, gdy wchodzili. Mr. Barteleit, osunął się w głęboki fotel, wziął filiżankę i popijając zwolna, zapadł w głęboką zadumę.

Ciotki też zjawiły się wkrótce, poprzedzane przez Dicka, niosącego stołeczki pod nogi, Miss Dolly była już, jak zwykle, wyniosła i majestatycznie piękna, bardziej tylko melancholijnie wzdychała, pijąc herbatę, i więcej niżli zwykle ukradkowemi, przyczajonemi spojrzentami stróżowała Betsy, a miss Ellen, drobna i niska, jak suchy badyl dziewanny z ostatnim, bladym kwiatem na czubku, nieśmiało wsunęła się za siostrą, lekliwie spojrzęła na fotel brata i trwożnie zasiadła w zagłębieniu, między bibliotecznymi szafami, cichutko przewracając poźółtkę karty biblii, i zwolna zagłębiała się w kontemplację świętych tekstów.

Joe spacerował w filiżanką w rękę, przecierając niekiedy grzbiety książek, poustawianych w tłumnym, a niemym szeregu na pułkach.

Cisza zaległa pokój, ta dziwna niedzielnego dnia cisza, pełna kojącego spokoju, jakby nabrzmiała odgłosami naw kościelnych, już pustych i mrocznych, a pełnych jeszcze echowych brzmień śpiewów dawno umilkłych, zapachów konających, błędnych, rozproszonych westchnień; pełna nastroju modlitewnych ekstaz, nudy i senności zarazem.

C. d. n.

18) WŁADYSŁAW ST. REYMONT.

We mgłach.

(Ciąg dalszy.)

— Jak, jak? Potępia naszą kulturę? — pytał w najwyższym zdumieniu, nie śmiejąc wierzyć własnym uszom.

— Niestety, potępia stanowczo i, co gorzej, że musimy przyznać rację...

— Ma rację!... nie drażnij mnie chłopce. Ciekawe, ciekawe... Musicie mi opowiedzieć o nim, bo widzę, że pisma fałszywie informują.

— Naturalnie, na stu reporterów, zaledwie może jeden widział go i mówił z nim. A wszyscy przecież napisać coś musieli, bo cały Londyn się nim zajmuje.

— Znać go osobiście?

— Joe jest z nim w zupełnej zażyłości i przyjaźni.

— Jeśli tak można nazywać stosunek człowieka do absolutu...

— Tak bardzo go cenisz? — zapytał stary ciszej.

— Uwielbiam go i korzę się przed jego mądrością.

— Dick, herbatę na górę, przejdziemy tam dzieci! — zakomenderował stary, usiłując powstać z krzesła. Joe podał mu ramię, wsparł się na nim i poszedł wolno i ciężko, pochylony nieco, a mimo to ogromny, podobny do starego dębu, pokrytego omszałą siwizną i krępkiego jeszcze; twarz miał rumianą, starannie wygoloną, o potężnych, prawie kwadratowych szczękach, nos suchy i długi, czolo wysokie pod gęstą szczotką siwych włosów, oczy blade-niebieskie, jakby wypełzłe, ale bystro świecące z krzaczystych, czarnych brwi. Cichszy był jakiś

Chleb
znany pod nazwą

wyrabiany wedle najnowszej metody polska

Morawski Marcin Czyżek

Chleb ten nietylko oryginalnemu morawskiemu nie ustępuje, lecz przewyższa, gdyż jest łatwo strawnym nie czerstwieje i przez kilka dni nie traci pierwotnego smaku. — Znakomity ten chleb kosztować można bezpłatnie w sklepach Marcina Czyżeka.

Dodać jednak należy, że opinia, której wyrażicielem jest w danym razie „Köln. Volksztg.“ nie znajduje uznania u centrowców śląskich, których kierunek przeważa obecnie w całej partyi.

— Klęska powodzi, jaka dotknęła zeszłego lata Królestwo, dopiero teraz, gdy zbliża się wiosna przedwiosek, występuje w całej grozie. Pisma warszawskie pełne są opisów nędzy, jaką cierpią powodziarze, zwłaszcza na powiślu stopnickim. „We wsł Kępa Bolesławska — pisze np. p. Popiel w warszawskim „Słowie“ — w 35 zagrodach znajduje się tylko 17 sztuk różnego bydła, a ani jednej świni, kury lub gęsi i tylko około 3 korcey różnego zboża we wszystkich komorach, a po stodołach zboże nawet dla bydła na paszę niezdatne. W podobnym położeniu znajdują się też wsie okoliczne.

Na wiosenny zasiew trzeba około 12.000 korcey ziemniaków, z których komitet ani 4.000 kupić nie potrafi, gdyby miał na to fundusze, boć poprostu ani czas ani środki transportowe nie wystarczają na zwożenie zdaleka.

To samo dotyczy się zboża, którego potrzeba około 4.000 korcey na siew, komitet zaś rozporządza środkami niewystarczającymi. Wydano dotychczas na zapomogi 15.000 rb., pozostało w kasie tylko 18.000 rb., z czego już obecnie potrzeba żywić około 4.000 głów, za miesiąc zaś licze środki, jakie pozostały jeszcze niektórym powodziarom wyczerpią się, żywić trzeba będzie 7—8.000 ludzi. Tak się rzecz przedstawia w jednym tylko, najbardziej co prawda przez powódź dotkniętym powiecie stopnickim. Nie wyczerpują te wymowne cyfry całego obrazu nędzy, jaka się zbliża wraz z wiosennym przedwiosem.

To też wielce na czasie jest ofiara, jaką wystali obecnie do Warszawy ziemianie podolscy, którzy na rzecz powodziar w Królestwie zebrali 6.200 rubli i 8 wagonów zboża.

Wiec ruski w Złoczowie.

W d. 18 b. m. odbył się w Złoczowie wiec ruski, którego przebieg nadzwyczaj jest charakterystyczny tak dla stosunków ruskich w ogólności, jak i dla znaczenia i wpływów „Hałyczanina“ w szczególności. Pismo to odniosło tam porażkę, której jednak weale w części redakcyjnej nie wyjaśnia, chociaż zaznaczyć ją musiało w korespondencji.

Wiec zwołała moskalofilska „Russka Rada“, przed wyborcami stanął uchodzący za moskalofila dr. Korol. W ostatnich czasach poseł ten stał się przedmiotem licznych ataków ze strony „Hałyczanina“ gdyż wystąpił on z sejmu bez naradzenia się ze stronnictwem, które go za swego uważało, a obecnie znowu nie starał się o utwierdzenie swej kandydatury przez to stronnictwo. „Hałyczanin“ wystawił go wprawdzie, jako ofiarę przewrotności przewodniczącego klubu ruskiego, ale kilka razy dotkliwie mu dociął.

Na wiec zgromadziło się dużo ludzi: 900, według „Dita“, 1500 zaś według „Hałyczanina“. Pierwszy zabrał głos dr. Korol i wygłosił „piękną“, jak sam „Hałyczanin“ przyznaje, dwugodzinną mowę, w której przedstawił obecne położenie sprawy ruskiej, usprawiedliwił secesję i t. d., a zarazem, jeśli mamy wierzyć korespondentowi „Hałyczanina“, „nową erę“, czyli ugodę z Polakami w r. 1890.

W końcu swego przemówienia dr. Korol zwrócił się z zapytaniem do zgromadzonych, czy pochwala secesję. Rozległy się krzyki potwierdzające, tylko z grupy zwolenników „Hałyczanina“, której przewodniczyli pp. Sawczak, współpracownik tego pisma i dr. Markow, który był niegdyś księdzem, a obecnie jest koncyjentem adwokackim, wołano: „tylko nie za Barwińskim“. Po uspokojeniu się dr. Korol wzruszony i ze łzami w oczach wystąpił przeciwko „Hałyczaninowi“, który jego Starorusina z przekonania szarpie, nazywa kondotierem, zdrającą, oskarża o porozumiewanie się z wrogiem itd. Okrzyki: „sława Korolowi, hańba „Hałyczaninowi“ były odpowiedzią na to przemówienie.

Następnie zabrał głos wspomniany dr. Markow i według sprawozdania „Hałyczanina“, bronił to pismo argumentem, że po secesji rozeszły się po kraju różne pogłoski, a w takich wypadkach trudno stwierdzić, co jest prawdą, a co tylko plotką, że zresztą mistyfikacja i fałszywe informacje są zawsze możliwe. Według „Dita“ zaś dr. Markow mówił, że „Hałyczanin“ nie miał „złej woli“ i że zresztą nie stanowi całego stronnictwa. Po wygłoszeniu referatu o autonomii narodów dr. Markow przedłożył szereg rezolucyj, zwykle na wiecach ruskich uchwalanych, a w tej liczbie uznanie dla wszystkich postów-secesjonistów i dla ks. metropolity. Co do ostatniego, jak pisze „Dito“, dr. Markow oświadczył: „zdaje się, że metropolita, postępował szczerze, a jeśli wam się tak zdaje, to uchwalcie uznanie i jemu“.

Następnie dr. Markow wystąpił przeciw ks. biskupowi Pelczarowi za jego odezwanie się w Sejmie i przeciw gospodarowaniu jezuitów w zakonie bazylianów. Słowa jego rozmaicie podają pisma ruskie. Według „Hałyczanina“ dr. Markow powiedział, że „wystąpienie ks. biskupa Pelczara przeciwko prawosławiu było nie na miejscu; liberalizm żydowski podkopuje się obecnie przeciwko wszystkim wyznaniom

chrześcijańskim, to też powinny one łączyć się dla wspólnej obrony „nie zaś zwalczać się wzajemnie“. Według „Dita“ dr. Markow wystąpił jeszcze otwarciej w obronie prawosławia, bo oświadczył, że „ta religia jest bodaj lepsza od naszej“.

Tu nastąpiły burzliwe sceny. Według relacji „Dita“ księża i chłopci nie mogli znieść tych wywieczek w sferę religii eks-księdza Markowa i zaczęli głośno protestować, na co znowu „chrunie z Lackiego“, zorganizowani przez adherentów, wrzeszczeli: „Markow ma je rycht! Mowczyt! popiki-ukraińczyki! Popiki radykały!“ Wówczas zażądał głosu ks. Mały z Jasienowic, ale chłopci z Lackiego nie dali mu mówić, zaczęli ryczeć i rzucać na księdza Małego i na innych księży czapkami, dodając ordynarne epitetety. Ponieważ wrzasków nie można było uspokoić, przeto komisarz wiec rozwiązał.

„Hałyczanin“ przedstawia rzecz nieco inaczej. Według niego, przeciwko słowom dr. Markowa protestowali tylko księża, którzy żądali odebrania mu głosu, chłopci natomiast żądali, aby mówił dalej. To też dr. Markow w dalszym ciągu przemawiał i zaatakował Barwińskiego, który, ukrywając się za uczciwymi nazwiskami doktorów Korola i Oieśnickiego chce znowu wejść do Sejmu. Ustęp ten dr. Markow zakończył wniesieniem uchwały, wzywającej p. Barwińskiego do nieubiegania się o mandat do Sejmu i do złożenia mandatu do Rady państwa, gdyż wybrany był za pomocą bagnetów, jako zwolennik Polski jagiellońskiej i gdyż wyborcy kilkakrotnie jednomyślnie wzywali go do złożenia mandatu. Za tą uchwałą podniósł się „las rąk“, ale księża wszczęli hałas i na ich żądania przewodniczący odebrał głos dr. Markowowi, a udzielił go ks. Małemu. Ten zaczął mówić wśród krzyku włościan, co chciał jednak powiedzieć, nikt się dowiedzieć nie mógł, bo tymczasem ks. Janowicz zdołał wpłynąć na komisarza, aby wiec rozwiązał.

Streściliśmy umyślnie sprzeczne relacje dwóch pism ruskich, nie możemy bowiem stwierdzić, która z nich i w jakich szczegółach bliższą jest prawdy. Bądź co bądź wiec złoczowski wykazał dostatecznie i przywiązanie do prawosławia wodzów moskalofilskich i ich słabość nawet wśród obozu staro-ruskiego, za którego przedstawiciele chcą uchodzić.

Jeszcze o Muzeum przemysłowym.

W artykule moim, umieszczonym w nr. 66 „Słowa Polskiego“ pod tytułem powyższym, poruszając rozmaite sprawy Muzeum, wypowiedziałem także kilka uwag ogólnych o dotychczasowym rozwoju instytucji. Trafił tych ustępów nie chciały, aby była rozumiana inaczej, niż to było moim zamiarem, nie chciały, aby mogła dać powód, zupełnie wbrew mojej intencji, do jednostronnej oceny działalności Muzeum. Dla dokładniejszego więc oświetlenia stosunków, których zaledwie dotknąć tam mogłem, licząc się z rozmiarami fejetonu, pragnę jeszcze kilka słów dopowiedzieć.

Porównując pod względem rozwoju Muzeum nasze z zagranicznymi, (miałem zaś na myśli oczywiście nie wiekie zakłady stołeczne, ale najbliższe muzea prowincjonalne, jak w Bernie moraw. w Pradze, Libercu, Gracu), wyraziłem zdanie, że zakład nasz nie osiągnął wyników, do których doszły tamte muzea, „wzrastające w takich samych na pozor, lub nie zbyt odmiennych warunkach“.

Zaznaczyłem tedy wyraźnie pozorne tylko podobieństwo stosunków. Analogia bowiem ogranicza się tylko do tego, że i tam i u nas muzea powstały mniej więcej równocześnie, w głównych miastach prowincjonalnych, że wreszcie finansowe ich wyposażenie wszędzie jest na ogół prawie jednakowe. Poza tem jednak różnice są nie małe. Tkwią one i tkwią zawsze w sile ekonomicznej tamtych krajów zachodnich, w wysokim rozwoju ich przemysłu, w ich zamożności, przede wszystkim zaś w wyższej kulturze ogółu społeczeństwa, które szybko zrozumiało znaczenie nowo powstałych instytucji i od początku udzielało im wydatnego poparcia.

U nas było inaczej. To też zastanawiając się nad przyczynami słabszego rozwoju Muzeum naszego, głównym nacisk starałem się położyć na brak poparcia ze strony społeczeństwa, wskutek czego zakład od początku zdany był na własne siły, ograniczony finansowo na szczupłe subwencje ze strony rządu, kraju i gminy i na fundusz zapasowy, który w pierwszych latach istnienia Muzeum powstał z ofiarności niewielu lwowskich obywateli i korporacyj rękodzielniczych.

A dalej podnieść należy z pomiędzy wielu innych trudności, z którymi Muzeum walczyć musiało, trudność największą: brak odpowiedniego pomieszczenia.

Oddany na początku zakładowi lokal na Strzelnicy miejskiej okazał się niebawem za ciasnym. Muzeum przeniosło się do obszernego, z kilkunastu sal złożonego lokalu w ratuszu. Wkrótce jednak znaczną część jego ustąpić musiało na użytek nowo założonej Szkoły Przemysłowej, powstałej w skutek usilnych starań Muzeum. Ofiara ta była dla egzystencji Szkoły konieczna, niemniej jednak odbiła się dotkli-

wie na rozwoju Muzeum, tłumając przez rat kilkanaście rozrost jego i działalność w wysokim stopniu.

Kierownictwo zakładu w takich warunkach nie było łatwym zadaniem. U steru stali zawsze ludzie najlepszej woli, ożywieni szczerą intencją podniesienia instytucji, często ludzie o gruntownym wykształceniu artystycznym, zajmujący przytem wpływowe w społeczeństwie stanowiska. Zważyć jednak trzeba, biorąc pod uwagę pierwszy okres istnienia Muzeum, że było ono instytucją zupełnie nową, powstała na gruncie nieprzygotowanym, że trzeba było działalność jego przystosowywać do warunków miejscowych.

A przy tem kierownicy się zmieniali, równie jak zmieniali się w swym składzie rady nadzorcze Muzeum. Jednolitość więc w pojmowaniu zadań instytucji i konsekwencya w działalności nie łatwo utrzymać się dały.

Jeżeli mimo szczerych usiłowań i ofiarnej nie-raz pracy tych, którym opieka nad instytucją była powierzona, nie rozwinęła się ona w tym stopniu, co podobne zakłady za granicą, to powodem tego były głównie trudne warunki wyżej wskazane.

W ostatnich czasach warunki te pod wielu względami zmieniają się na lepsze. Muzeum przenosi się wkrótce do własnej siedziby. W skutek starań obecnego zarządu subwencje krajowe i rządowe zwiększają się, gmina zaś, która już dotąd znaczne ofiary na cele Muzeum ponosiła, z pewnością i nadal ich nie poskąpi. Zabiegliwości i energii obecnego zarządu zawdzięcza zakład również znaczny przyrost zbiorów. Po wielu latach ogłasza Muzeum w ostatnich czasach na nowo szereg konkursów. Życie instytucji zaczyna uderzać coraz szybszym tętnem.

Wszystko to napędza otuchą, że Muzeum wchodzi obecnie w nową erę, w której będzie mogło rozwinąć działalność o wiele szerszą i wydatniejszą niż dotychczas. Potrzebuje ono jednak do tego niezbędnie współdziałania i poparcia szerokiego koła społeczeństwa.

WL. STRONER

TO I OWO.

Do Rady powiatowej.

Zalały nas błota, zatopiły bagna, rozmiękły wszystkie drogi podmiejskie tak, iż ze wszech stron poczęły się odzywać skargi i wołania:

— Czemu nie dadzą kamienia!

— Czemu nikt nie czuwa nad tem, jak się biedna ludność z przedmieścia do miasta ma dostawać?

— Czy nikt się za nami nie upomni i nikt nie uprosi o miłowanie?

— Jak trzeba podatki płacić, to pamiętają i o najuboższych i od nich ściągają, ostatnią poduszczynę na sekwestr... ale aby dać przejść ludziom na robotę, o tem nie myślą.

Przychodzi sąsiadka, z płaczem opowiada:

— Dwie moje córki chodzą do szycia do Krakowa, cały zarobek miesięczny idzie na kupno trzewików, bo w takie błoto bez miary trzewiki rozlecają się rychło.

Przychodzi fabrykantka uboga i z płaczem mówi:

— Jak rano biegniemy do fabryki i w błocie trzewiczęta skapiemy, tak do siódmej wieczór nogi mamy mokre. Choruje połowa, a niema litości nad nami, aby jaki taki chodnik wysypać.

Przychodzi matka dwu rzemieślników. Jeden syn jej chory na zapalenie płuc, drugi na reumatyzm leży... pozaziębiali się, bo gdy rano do roboty chodzili, brnęli w błocie powyżej kostek.

Wybieram się tedy do „pana naczelnika“ gminy i proszę:

— Zlitujcie się, panie naczelniku, kaźcie trochę kamienia rozsypać po drodze, kaźcie błoto zgarnąć, kaźcie bokiem zrobić jaki taki chodnik do przejścia.

Ale on na to:

— To Rada powiatowa drogami się zajmuje, Rada powiatowa zbiera pieniądze na kamień, na utrzymanie drogi, na poprawy chodników, my nic tu nie możemy poradzić.

Więc do „Rady powiatowej“ wybieram się.

Budynek wspaniały, wygodny i jasny, ale ja-koś zdaje się w nim pusto.

W ogromnym, bardzo ciepłym przedpokoju siedzi wpół senny służący.

— Jest pan inżynier drogowy? — Pytam go uprzejmie.

— Niema, on rzadko kiedy przychodzi, choduje.

— Jest więc zastępca jego?

— Niema, może gdzie wyjechał.

— Może jest pan sekretarz?

— Niema, nie przyszedł jeszcze.

Spojrzałem na zegarek myśląc, czyli ja po wiejsku nie wybrałem się zbyt wcześnie, ale zegarek wskazywał ogromnym swym palcem po jedynastej 10 minut.

— Może jest zastępca sekretarza?

— Nie, u nas takiego niema.

Plótna

szyfony, obrusy, serwetki, ręczniki, chusteczki, ścierki

KUSZCZAK & ZUBIK

w wielkim wyborze, doborowych gatunkach i najtaniej polecają

Lwów, pl. Halicki 1. 1478

Co tu robić? Do kogoby się udać o pomoc i opiekę nad temi nieszczęsnymi drogami przedmieść Krakowa. Stoję chwilę, rozmyślam, wreszcie zbieram się na odwagę i zdążam do drzwi, na których widna wspaniała tablica:

— Biuro prezesa!

Już mam ująć za kłamekę, gdy służący woła:

— Pana prezesa niema!

— Nie-e-e ma a-a?... — powtarzam jękając się pod wrażeniem tej smutnej wieści, lecz jeszcze mając iskierek jakiejś nadziei, pytam:

— A zastępca?

— Przychodzi czasem, ale aż koło pierwszej. Odkroczyłem od drzwi i poczynam wołać w uniesieniu gniewnem:

— A cóż to za gmach niepojęty! A cóż to za urząd dziwnej pustki! Więc nie ma nikogo, do kogoż na piętro idą ci biedni chłopcy ze wsi dalszych?

— Jest ino pan kasyer, co ściąga raty od pożyczek.

Wyszedłem jak zbity. Raz jeszcze oglądałem ten gmach wielki, a pusty zupełnie, w którym tylko jeden urzędnik gorliwie swą pracę ściągania rat wypełnia i myślę, gdzieby się udać z prośbą o opiekę nad drogami po przedmieściach.

Decydnę się iść do c. k. starostwa i tamtejszego inżyniera prosić, aby zapukał do gmachu Rady powiatowej i poradził się w jaki sposób inne kraje utrzymują drogi, cokolwiek wyżej od powierzchni bagien i jezior błotnych.

— Jest pan inżynier drogowy? — pytam portyera.

— Niema — brzmi odpowiedź ostra jak cięcie noża.

— Może jest zastępca?... Któż ma sprawy drogowe?

— Zastępca wyjechał, ale drogi należą do Rady powiatowej, inżynier starostwa ma tylko gościć. O drogi do Rady powiatowej!... Wracam zbity i złamany.

— Dobrze wam mówić: do Rady powiatowej — myślę sobie z rozpaczą i gniewem — ale jakże do niej się dopukać, kiedy gmach pusty i tylko kasyer poczewy urzęduje bez przerwy, ściągając raty i podatki... Jakaż to szkoda, że on nie jest inżynierem!

Deszcz pada, wicher świszcze, błoto się przelewa, a wszystko razem powtarza:

— Do Rady powiatowej! Do Rady powiatowej! Litościwi ludzie! Może wy powiecie, kędy się do niej dostać!

JAN ŚWIĘK.

MAŁY FEJLETON

Jakób Hodur: Z pamiętnika.

W pociągu było duszno.

Otworzyłem okno i przypatrywałem się okolicom zupełnie mi nie znanym. Pola pokryte zbożem o ciężkich kłosach, łąka w dol schyłonych i świeża zieleność warzyw.

...Ziemia dziś nie nasza... Kraje ją w skiby jej dzisiejszy „pan“, a mnie się zdaje, że to świętokradzka... Z tych pól tak dorodnych wypchnięto jej synów, i oddano je w służbę... „im“. Ci ludzie pastwią się nad ziemią naszych przodków.

Smutek wiał z tych pól i wiskał się w mą duszę. Zdawało mi się, że duchy synów tej ziemi unoszą się nad łąkami. Zobowiązują się do każdej gromadki pracujących, wsłuchują się w ich mowę, a poznawszy, że obca, odwracają się smutno i płyną dalej.

Obok toru kolejowego rozpościerała się ogromna łąka. Kosiarze, rozciągający w sznur, cięci bujną trawę poprzetykaną kwieciami.

Łąka wydłużała się w jednym miejscu, jakby w wskazujący palec. Pasek ten ciągnął się równoległo do kolei. W tem miejscu dojrzałem jednego z robotników. Zdawało mi się, że to nie Niemiec. Ruch rąk i całego ciała wskazywały, że kosiarzem tym, to będzie chłop polski. Tak zamasyście prowadzi kosę tylko nasz wieśniak.

Wychyliłem się z okna, okoliłem dłońmi usta i silnie zawołałem:

— Szczęść Boże!

Wyrazy te uderzyły go tak niespodzianie, że na moment ubezwładniły go zupełnie. Kosa wypadła mu z rąk, a on sam popatrzył się, jakby ze snu zbudzony w stronę pociągu. W tym jednak momencie oprzytomniał, wstrząsnął się cały — jedną ręką zerwał kapelusz z głowy, a drugą sięgnął do czoła, jakby przeżegnać się chciał... Stał tak długo i patrzył w stronę znikającego pociągu — a włosy rozwiewał mu wiatr.

Wsunąłem się w sam kąt przedziału i wpadłem w pewnego rodzaju odętwienie. Myśli jak stada żarłocznych ptactwa obsiadły mi mózg. Czulem ich obecność, lecz nie mogłem ich odpedzić. Zrywały się

tylko, wzbijały się po nad mą głowę na to, aby jeszcze gwałtowniej rzucić się na mnie.

W kilka godzin później byliśmy w Berlinie.

Zalas.

Przy grach i zabawach, przy uroczystościach publicznych, narodowych i rodzinnych, przy zakładach i zapisach — wszędzie i zawsze pamiętajmy o funduszach Towarzystwa Szkoły Ludowej!

Wiadomości bieżące.

— **Posiedzenie Rady miejskiej** odbędzie się jutro, we czwartek o zwykłej porze.

— **Posiedzenia i zgromadzenia.** Posiedzenie naukowe Towarzystwa lekarskiego lwowskiego odbędzie się w piątek 25 b. m. o 6 wieczorem w lokalu Towarzystwa (ul. Dominikańska 1. 11).

— **Powszechny wykład uniwersytecki.** W środę, dnia 24 bm. Dr. I. Łukasiewicz: „O filozofii Kanta“, Cz. II. Zakład chemiczny Uniw. Długosza 6. pocz o godz. 5. — L. Popławski i H. Ottawa: „Ludwig van Beethoven“, Część III. Muzyka instrumentalna w w. XIV, Zakład fizyczny Uniwersytetu, Długosza 8. Początek o godz. pół do 7. — Dr. Z. Paźdro: „Nasza siła liczebna“. Szkoła realna, Kamienna 2. Początek o godzinie pół do 8. — We czwartek, dnia 25 b. m. Prof. dr. K. I. Nitman: „Geografia ziem polskich“, Część VI. Śląsk pruski (z obraz. świetln.) Zakład fizyczny Uniwersytetu Długosza 8. Początek o godzinie 7.

— **Uniwersytet ludowy im. A. Mickiewicza.** We czwartek dnia 25 lutego b. r. o godzinie 8 wieczorem w lokalu Stow. metalowców ul. Dominikańska 1. 9, wykład p. T. Orskiego: „Metalurgia żelaza“, a o godz. pół do 9 wieczorem w sali własnej ul. Akademicka 1. 16, wykład L. R. Veltzego: „O prowadzeniu rachunków we wszelkich przedsiębiorstwach“.

— **Jutro w Związku naukowo-literackim** mówić będzie dr. Władysław Witwicki o „Sądach estetycznych“, mianowicie o tem, czy o dziełach sztuki można wogóle wydawać sądy pewne, bezwzględne, a jeśli można, to pod jakimi warunkami. Zagadnienie to jest tak podstawowe w estetyce i tak narzuca się samo każdemu, kto o dziełach sztuki wyrokuję — że odczyt dra Witwickiego obudzi powszechne zainteresowanie i wywoła gorącą dyskusję. Początek o godz. 8. Lokal Związku: ul. Teatralna 23.

— **Towarzystwo sług państwowych.** Na odbytem walnem zgromadzeniu Towarzystwa wzajemnej pomocy sług państwowych dnia 14-go bm. we Lwowie wybrano zarząd. Przewodniczącym został Orszyszak Władysław, zastępcą Sowa Wawrzyniec, skarbnikiem Horodeczny Daniel, sekretarzem Mykita Grzegorz.

— **Loterya**, podwieczorek i koncert muzyki wojskowej, urządzone na rzecz Stowarzyszenia Pp. Ekonomek odbędą się stanowczo d. 13 marca po południu. Równocześnie nastąpi wylosowanie szkiców ofiarowanych laskawie przez naszych artystów. Szkoła krakowska z prof. Aksentowiczem na czele złożyła też daninę swoich talentów na ten cel tak pożyteczny.

— **Na polskie seminaryum nauczycielskie w Cieszynie** nadeszła p. K. Królikowska od „Kola Pań“ T. S. L. we Lwowie 72 kor. jako pozostałość z nieodebranej opłaty biletów wstępu na przedstawienie magiczne dla dzieci, które z niezależnych od Towarzystwa powodów, nie przyszło do skutku. Za życziwą pamięć o nowo powstającym zakładzie naukowym składa szanownemu „Kola Pań“ T. S. L. najgorętsze dzięki — Zarząd „Macierzy szkolnej“ w Cieszynie.

— **Wieczorki i zabawy.** W niedzielę dnia 28 b. m. urządza polskie Towarzystwo gimnast. „Sokol“ we Lwowie dla swoich członków i ich rodzin wieczorek rozmaitości. Na zakończenie wieczorku odegraną zostanie wesoła komedijka „Szalony pomysł“, która swego czasu grała była we Lwowie z wielkim powodzeniem.

Bilety w cenie: miejsca siedzące po 30 ct., stojące po 20 ct., dla uczniów po 10 ct. są do nabycia w kancelaryi „Sokola“ począwszy od środy między godziną 5—8 wieczorem.

Dnia 3 marca b. r. odbędzie się w wielkiej sali Sokola wieczornica z udziałem pań. Zapisywać się na listę można w kancelaryi „Sokola“ od dziś w godzinach wieczornych. Bilet wstępu na wieczornicę 2 kor. od osoby.

— **Zamknięcie wodociągów.** W nocy z piątku na sobotę przeprowadzać będzie urząd wodociagowy miejski próbę wydajności maszyny w centrali wodociagowej. Z tego powodu od godziny pół do 12 w nocy do pół do 6 rano będą wodociągi miejskie zamknięte w ulicach wyżej położonych.

— **Teatry:**

Teatr miejski:

We środę 24 b. m. po raz drugi: „Mój dzieciak“, komedia w 3 aktach z francuskiego Ambrozego Janviera de la Motte.

We czwartek 25 bm.: „Trubadur“, opera w 5 aktach Verdiego. Przeci i ostatni pożegnalny występ Giacomo Ravnera, tenora oper zagranicznych.

W piątek 26 bm. po raz piąty (po zwykłych cenach): „Luiza“, opera w 4 aktach a 5 odsłonach, słowa i muzyka

G. Charpentiera. Piąty występ Maryi Boguckiej, artystki opery warszawskiej.

W sobotę 27 b. m. po raz pierwszy (nowość): „Eros i Psyche“, poemat dramatyczny w 7 rozdziałach, napisał Jerzy Żuławski. Muzyka Jana Galla.

W niedzielę 14 b. m. o godz. 3 1/2 popołudniu: „Posłaniec nr. 6666“, operetka w trzech aktach z prologiem C. M. Ziehrera.

W niedzielę 28 bm. o godzinie 7 1/2 wieczorem po raz drugi: „Eros i Psyche“, poemat dramatyczny w 7 rozdziałach, napisał Jerzy Żuławski. Muzyka Jana Galla.

Teatr ludowy:

We środę 24 bm. w Brodach: „Żołnierz królowej Madagaskaru“, komedia Dobrzańskiego z p. Zimajerową.

We czwartek 25 b. m. w Tarnopolu: „Nitouche“. Występ Adolfiny Zimajerowej.

— **Z ratusza.** Po zestawieniu ogółu wydatków budżetu miejskiego rozpocząć się miały dzisiaj obrady nad przychodami. Z powodu jednak, że na dzisiaj zaproszono także sekcję finansową dla rozpatrzenia sprawy tramwaju konnego, odwołano komisję budżetową, wyznaczając równocześnie następne jej posiedzenie na piątek 26 b. m.

Co do przychodów wiadomem jest, że dają one tyle, iż zabraknie około 450.000 koron do pokrycia wszystkich wydatków i że przeto bez podwyższenia dodatków do podatków obejść się nie można jakkolwiek nie w tym stopniu, jak proponował magistrat. W sprawie pokrycia odbyła się wczoraj u prezydenta miasta konferencya, w której wzięli udział członkowie prezydium, naczelnik buchalterii miejskiej i referent generalny budżetu dr. Kutowski. Na tej konferencyi zastanawiano się i zdecydowano o sposobie ustalenia cyfr dochodów miejskich i pokrycia ogółu wymogów.

— **Młodzież żydowska w szkołach średnich.** Otrzymujemy następujące pismo: Uboga młodzież szkół średnich, ta, która pozbawiona jest podpory „domowej“ i walczyć musi z losem od pierwszych lat młodości swojej, musi całą swoją energią życiową, swoje zdolności zużyć do zaspakajania potrzeb materialnych.

Bardzo smutno przedstawia się wobec tego położenie znacznej jej części, t. j. młodzieży żydowskiej, dla której dziś nie istnieją prawie żadne instytucje, prawie żadne stypendya. Jest więc obowiązkiem społeczeństwa żydowskiego, nieść pomoc tym młodym, a nadwreżonym już siłom. W gronie młodzieży powstała myśl założenia bursy, w którejby biedni uczniowie za minimalną opłatę znaleźli mogli na czas studyów należyte umieszczenie, gdzieby pod sumienną opieką spokojnie studyum swym oddawać się mogli. Stowarzyszenie „Opieka“, będące jedyną prywatną organizacją celem wspierania tej młodzieży, myśl tą podjęło. Aczkolwiek fundusze stowarzyszenia są zbyt ograniczone, aby zaimar ten w ramach jego budżetu nabrać mógł form konkretnych, to przecież uważa o to za obowiązek swój, wedle możności opiekować się ważną tą sprawą. Aby umożliwić jak najszerszym warstwom współudział w tej akcji, wydało więc Stowarzyszenie bloczki, zawierające kupony po 1 koronie na fundusz bursowy. Na podstawie dokonanej zmiany statutów staje się członkiem założycielem każda osoba, która złoży jednorazowo kwotę 100 koron, a uzyskany w ten sposób fundusz tworzyć ma również podstawę przyszłej bursy. Komu dobro młodzieży nieobojętne, ten chętnie przyczyni się bodaj skromną kwotą do urzeczywistnienia pięknego celu. Datki na rzecz bursy lub też na rzecz Stowarzyszenia „Opieka“ uprasza się wysyłać pod adresem skarbnika p. Jaboba Bodeka (Lwów, główna poczta).

— **Loterya fantowa** odbyła się w pensyonacie p. Amali d'Endel. Loterya ta odbyła się przy licznie zgromadzonej publiczności, a cel jej bardzo szlachetny, bo dochód przeznaczony na Dom zdrowia Tow. pomocy bratniej uczącej się młodzieży w Zakopanem.

— **Poważne niebezpieczeństwo.** Przy ulicy Rzeźnickiej 1. 14 II p. zachorował na tyfus płamisty niejaki Streicher, a ponieważ nie chce iść do szpitala, fizykat wywiesił tylko tablicę na kamienicy, żeby się miano na baczności. To jednakże wystarczyć nie może. W kamienicy owej bowiem jest duży ruch, a nadto na dole mieści się piekarnia. Istnieje więc poważne niebezpieczeństwo rozszerzenia w mieście tej groźnej choroby.

— **Telefon plaga!** Jeden z największych wynalazków dziewiętnastego stulecia, telefon, wynalazek genialnego Bella, którego laury publiczność zwykła przypisywać Edisonowi, wynalazek, który miał służyć ludzkości i być dla niej prawdziwym dobrodziejstwem, dzięki tym co go zmonopolizowali i dzięki bezmyślności tych, co go nadużywają, stał się plagą abonentów. Dziś żaden z lekarzy nie odważy się urządzić w domu swym stacyi telefonicznej, wyrzucają go z kancelaryi swych adwokaci i publiczne instytucje. Gdzież powód tego? Odpowiedź krótka. Oto istnieje odłam publiczności, która przyszła do przekonania, że telefon to tak samo jakby środek zadowolenia popędu do zúčenia się jak szpilka dla zdzieczalonego chłopaka, który nabija na nią chrabąszcza i muchy.

Ten odłam publiczności, nie zastanawiający się czy posiadacz telefonu, jest w stanie uczynić zadość żądaniu lub odpowiedzieć na pytanie, dzwoni, przerywa pracę i stawia pytania, które mogą wyprowadzić z granic cierpliwości nawet najspokojniejszego człowieka.

Jeden z współpracowników naszego pisma, był onegdaj świadkiem następującej rozmowy w dyrekcji

OLIVER Standard Visible Writer
Najlepsza maszyna szybko pizaca



J. Swoboda i J. Pisarski
LWÓW 1198

teatru miejskiego, gdzie telefon dzwoni dzień cały bez przerwy.

— Trrrrr! Halo! Halo! Proszę pana, czy jest pan dyrektor?

— Niema, wyszedł, jestem sekretarzem. Czem mogę panu służyć?

— Chciałam się tylko dowiedzieć, kto kupił łożę parterową Nr. 9, bo ciocia zawsze ją bierze a dziś sprzedali?

— Czy była zamówiona?

— Nie, nikt nie zamawiał, ale ciocia zawsze ją bierze, to należało się zapytać, przecież ciocia ma telefon.

— Bardzo pana przepraszamy, ale nie wiemy kto łożę kupił, bo kasyerzy nie indagują kupujących bilety, a także nie wiemy jak się pańska ciocia nazywa i czy ma telefon i czy w ogóle zawsze tę łożę kupuje, gdy do teatru chodzi.

— Bardzo przepraszam pana sekretarza! Trrr... Zaledwie sekretarz siadł do biurka rozlega się głos dzwonka.

— Trrrrr! Halo! Halo! Z kim mówię?

— Dyrekcja teatru.

— Proszę pana, czy jest w teatrze pan X...?

— Nie wiem, bo sam tam jeszcze nie byłem.

— To niech pan będzie łaskaw zobaczyć.

— Nie mam czasu, a sresztą go nie znam weale.

— Jakto, panowie X-a... nie znacie? wczoraj przecież przyjechał z Sambora!

— Nie, nie znamy.

— O siódmym wieczór, proszę pana. Taki blondyn z dużym wąsem?

— Dobrze! Proszę pana dowiedzieć się jutro rano, każe się zapytać biletera...! Trrr Trrr Trrr.

Takie zapytania i takie ustawiczne niepokojenie przy znanej obsłudze i trwałości sieci telefonicznej, robi z telefonu prawdziwą plagę.

— **Jeszoze tramwaj konny.** Po niedawnej uchwale Rady miejskiej, którą postanowiono rokować z dyrekcją kolei konnej o kupno tejże na podstawie kwoty 600.000 koron, jako ceny kupna zdawało się, że sprawa ta zakończona jest na czas dłuższy, albowiem cena ofiarowana przez gminę odbiegała zbyt daleko od kwoty żądanej przez dyrekcję 1.050.000 koron. Wszelako tak nie jest, albowiem dyrekcja tramwaju konnego wniosła niezwłocznie nowe pismo, którym proponuje gminie wspólne prowadzenie ruchu tramwajowego na wszelkich liniach w całym mieście w różnych kombinacjach. Magistrat zajął wobec tej propozycji stanowisko przychylnie, natomiast druga instancja, komisja elektryczna, postanowiła przejść nad całą sprawą do porządku dziennego.

Sprawa ta będzie przedmiotem obrad na dzisiejszym posiedzeniu sekcji finansowej, którego porządek dzienny zawiera tylko tę jedną sprawę. Referentem jest dr. Aschkenase.

□ **Kroniczka krakowska.** Z życia młodzieży krakowskiej. Piszą nam: W niedzielę dnia 21 b. m. odbyło się wale zgromadzenie „Bratniej Pomocy” słuchaczy uniwersytetu w Krakowie. Poza wyborami sądu rozjemczego i dwóch członków zarządu: skarbnika i zastępcy kontrolera, najważniejszym punktem porządku dziennego była dyskusja w sprawie przystąpienia „Bratniej Pomocy” do „Ogniwa”. Referował tę sprawę z ramienia wydziału akad. Buła, uzasadniając potrzebę przystąpienia; zakończył odczytaniem wniosku wydziału, iż wale zgromadzenie „Bratniej Pomocy” uchwała przystąpić do Związku młodzieży polskiej w Austrii „Ogniwa”. Jedyńm mówcą przeciw temu wnioskowi był akad. Gobelzon, wyznawca idei socjalistycznych. Wychodził on z zasady „tolerancyi” wobec domniemych mniejszości narodowych „Bratniej Pomocy”, jak się sam wyrażał; w istocie zaś z zasady brutalnej nietolerancyi względem współkolegów narodowości polskiej i charakteru polskiego wszechniocy Jagiellońskiej. Mowca podkreślał polski charakter „Ogniwa” i opierając się na tem zaprzeczał „Bratniej Pomocy” prawo przystąpienia do Związku akad. towarzystw polskich w Austrii, ponieważ jak twierdził „Bratnia Pomoc” nie jest instytucją polską, lecz ekonomiczną (pomysł tego zestawienia przynosi niemały zaszczyt logice jego autora!). Stojąc w obronie żydów narodowców i Rusinów, którzy, jak przypuszczał, istnieć muszą w „Bratniej Pomocy” uzasadniał, że mogliby się czuć pokrzywdzeni w swych „przekonaniach narodowościowych” (sic!), gdyby towarzystwo, do którego należą, przystąpiło do polskiego „Ogniwa”. Co do siebie oświadczał, że wogóle nie uważa za potrzebne łączenia się młodzieży polskiej o różnych przekonaniach politycznych w jeden związek towarzystw; że raczej uważałby za pożyteczne stworzenie Związku międzynarodowego młodzieży przekonaniowo jednolitej. Przytem nie omieszkał rzucić kilku starannie dobranych insynuacji pod adresem młodzieży narodowo-demokratycznej i, przy końcu, wpadając w zapal proroczy wieszczył o rychłym zgonie „Ogniwa”. Fakt, iż pomimo to wszystko twierdził, że się uważa za Polaka, świadczy, jak bezsprzecznie ten młody reprezentant młodzieży przekonań socjalistycznych posunął do artyzmu właściwą swęj rasie bezczelność.

Pomimo, iż argumenty tego przeciwnika przystąpienia „Bratniej Pomocy” do „Ogniwa”, upadłyby prawdopodobnie same, siłą swęj niedorzeczności, cały szereg mówców zbił jego zarzuty i wykazywał przewrotność argumentowania, tak dalece zdołał on oburzyć zgromadzonych. Ogół uczestników okazał niezwykłą zgodność w głosowaniu nad wnioskiem: 131 oświad-

czyło się na przystąpieniu, 6 przeciw, 9 się wstrzymało od głosowania, Gobelzon, Rose i Glück założyli *volunt separatum*. Delegatów na zjazd „Ogniwa” wybrano następujących w liczbie 14: Rotter, Kozubski, Długopolski, Duda, Winiarski, Wołoszynowski, Łukasiewicz, Dobrzyński, Kucharski, Krsaklewski, Stauszki, Sulimowicz, Wittek i Papp.

Straż pożarna w Krakowie. Naczelnik p. Nowotny zajął się bardzo energicznie powiększeniem liczby członków miejskiej straży pożarnej. Tabor straży pożarnej w Krakowie, który dzisiaj już wygląda po europejsku (posiada pomimo hydrantów 10 wielkich sikawek, najnowsze przyrządy ratunkowe i drabiny) zostanie także powiększony gazowemi sikawkami. Straż otrzyma żelazną wspinalnję i inne najnowsze urządzenia.

Nad tem, aby przygotowania do wyruszenia zajmowały jak najmniej czasu, myśli i mózgi suszy cały postępowy świat strażacki, to też piszącemu te słowa urządzono w Krakowie t. z. alarm fałszywy. Tren pożarny, pierwszy, mógł już w przeciągu 55 sekund po alarmie wyruszyć, chociaż nie posiada owych (gdzieśniedzie dla blagi utrzymywanych) automatycznie otwierających się drzwi z magazynów i stajen. Szybkość ta o wprawności i ogromnym rygorze służbowym, którym krakowska straż pożarna (jak mówią w Krakowie: „nasze krakowskie dzieci”) zawsze się odznaczała i ciągle się odznacza.

□ **Cieszyn.** (Pismo germanofilskie w języku polskim).

Wychodzi w Cieszynie na Śląsku od lat 28 pismo p. n. „Nowy Czas” wydawane przez superintendenta ewangelickiego morawsko-śląskiego, dra T. Haasego, (posła bialskiego do Rady państwa i Sejmu śląskiego) pismo wychodzące w języku polskim, ale w duchu niemieckim. Pismo to usiłuje ewangelików śląskich, używających w mowie i piśmie języka polskiego, przekonać, że „katolicyzm i polskość to jedno”, że kto chce być ewangelikiem, ten nie może być Polakiem. Tym sposobem przez kościół, w którym mówi się po polsku i przez pismo wydawane w języku polskim p. Haase i jego towarzysze (kilku innych pastorów na Śląsku) przeciwdziałają uświadomieniu się narodowemu ludu polskiego ewangelickiego na Śląsku, a zarazem krzewią kult niemieczyny, napędzają młodzież do gimnazjum niemieckiego, agituja przeciw gimnazjum polskiemu. Oto co „Nowy Czas” pisze z racy mianowania nauczycielem religii ewangelickiej w gimnazjum polskim w Cieszynie ks. Stonawskiego, który był dotąd wikarym seminarjum w Skoczowie:

„Ks. Stonawski obejmuje posadę, która pod względem na przyszłość wiary naszej ewangelickiej na Śląsku z niezwykłą jest odpowiedzialnością połączona, nauka bowiem w gimnazjum polskim — wynika to z natury zakładu i jego nauczycieli po większej części Galicyan — musi mieć na ewangelickich uczniach wpływ katolizujący. Ten wpływ mimowolnie wywierany będzie przy nauce języków, historii literatury i historii powszechnej. Nauczyciele wykształceni w zakładach galicyjskich musieliby wyjść z samych siebie, gdyby takiego wpływu mieć nie miało. Zadaniem p. Stonawskiego będzie wpływ ten sparaliżować”.

Łatwo pojąć w jak trudnem położeniu artykuły takie stawiają i ks. Stonawskiego, który jest dobrym Polakiem i kierownikiem ruchu narodowego polskiego wśród ludności ewangelickiej i wreszcie nauczycieli gimnazjum polskiego. „Nowy Czas” wie dobrze, że to, co mówi o gimnazjum polskim dałoby się słowo w słowo powiedzieć o gimnazjum niemieckim, ale, rzecz prosta, tego nie mówi, bo boi się tylko katolików Polaków, nie zaś katolików Niemców.

□ **Stryj.** (Pożar). Dnia 17 b. m. o g. 9 wiecz. w Pile pod Stryjem spłonęła karczma i dwa budynki gospodarskie ks. Puzyny, oraz 3 budynki gosp. karczmarza Markusa Gartenberga. Szkoda wynosi kilkanaście tysięcy koron.

□ **Nowy Sącz.** (Defraudacya). Jak donosi „Kuryer Lwowski”, wykryto w Nowym Sączu nadużycia przełożonego cechu Marcina Twardowskiego. Starostwo zabrało księgi kasowe, dochodzenie wdrożone.

□ **Borszczów.** (Samobójstwo). Odebrał tu sobie życie wystrzałem z rewolweru, w domu swych rodziców, Helena Zabłocka, córka Henryka Zabłockiego, b. właśc. dóbr ziemskich w Poznańskim, agenta „Floryanki”.

□ **Czerniowce.** (Bank polski). Rada nadzorcza polskiego Towarzystwa zaliczkowego w Czerniowcach ukostytuowała się, wybierając prezesem p. Karola Witkowskiego, dyrektora czerniowieckiej reprezentacji krakowskiego Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń, wiceprezesem p. dra Eugeniusza Mitkiewicza, ordynariusza zakładu ginekologicznego, a sekretarzem p. Jana Stefanowicza, sekretarza sądu krajowego.

□ **Rzeszów.** (Zamknięcie III kursu Seminarjum nauczycielskiego). III rok tut. Seminarjum naucz. został na telegraficzne zarządzenie Rady szkolnej krajowej wskutek wyprawionej w dniu 19 b. m. awantury i opuszczenia zakładu szkolnego — zamknięty.

□ **Bóbrka.** (Pożar). Dnia 18 b. m. w południe pożar pochłonął tu 8 gospodarstw. Ogień wzniesił dzieci, pozostawione bez opieki w domu.

□ **Tłumacz.** (Stary sługa). W roku bieżącym przeszedł na emeryturę urzędnik tutejszego skarbu, pan Szcęsny Tomżyński, który w dobrach tłumackich pozostał nieprzerwanie przez lat sześćdziesiąt i cztery. P. Tomżyński był przez długie lata także kierownikiem tutejszego oddziału Towarzystwa wzaj. pomocy urzędników prywatnych.

□ **Ś. p. Tadeusz Kowalski**, wybitny przedstawiciel ziemiaństwa w Królestwie Polskiem, zmarł nagie w podróży do dobr swoich Olszycin, w d. 21 lutego. Urodzony w r. 1841 kształcił się w szkole rolniczej w Marymoncie pod Warszawą, potem za granicą. Po powrocie z Niemiec został profesorem instytutu rolniczego w Puławach (Nowej Aleksandryi). W r. 1870 porzucił katedrę i oddał się pracy na roli i jednocześnie niemal zaczął pisywać do „Gazety Rolniczej”. W tymże roku wybrany został do lubelskiej dyrekcyi szeregowej Tow. kred. ziemskiego, w 1880 zaś do komitetu tegoż towarzystwa i z tego usunął się dopiero przed kilku miesiącami. Przez cały ten czas brał żywy udział we wszystkich pracach i przedsięwzięciach, mających związek z rolnictwem. W r. 1893 marszałek Galicyi hr. Tarnowski powoływał go na kierownika szkoły rolniczej w Dublanach.

□ **Naczelnicy ziemscy na Litwie.** „Wilenski Wiestnik” podnosi szczególne znaczenie okoliczności, że przy wprowadzaniu w t. sw. kraju północno-zachodnim naczelników ziemskich, na dziewięciu tych urzędów powołano Polaków. Wspomniany dziennik z tego powodu pisze: „Wybór tych osób dokonany był ze szczególną oględnością, lecz trzeba było przytem kierować się jedynie oznakami zewnętrzny: poprzednią ich działalnością itd. Dusza ludzka to ciemnia. Choćby jednak osoby te nie okazały się najlepszymi z pośród naczelników ziemskich, choćby nie usprawiedliwiły tego zaufania, jakie w nich położono to jeszcze nie nieszczęście. Nierównie ważniejszą jest rzeczą, aby to zaufanie i jego znaczenie polityczne zrozumiało dokładnie społeczeństwo polskie. My, jako silniejsi, powinniśmy iść i idziemy na ich powitanie(?). Nie powinniśmy zapominać, że oprócz naszych domowych, już ukończonych sporów(?), istnieje inna walka — wszechświatowa walka o Słowiańszczyznę. Ale i Polacy powinni o tem pamiętać i rozumieć to”.

I spory nasze — bynajmniej nie domowe zresztą — ukończone nie są i konsekwencye, jakie wyciąga urzędowy organ rosyjski z faktu mianowania kilku urzędników Polaków, idą zbyt daleko. Nie jest to ostatecznie tak wielka łaska.

□ **Widowisko na powodzian** urządzone przez panią Czertkową, odbyło się 22 b. m. w Teatrze Wielkim w Warszawie i przyniosło dwadzieścia kilka tysięcy rubli. Pani Czertkowa, korzystając ze swego stanowiska żony generał-gubernatora, rozsyłała bilety na to widowisko z oznaczeniem ceny, której nie zapłacić nikt się nie odważył. Komitet Tow. kred. ziemskiego musiał zapłacić za łożę 500 rubli (1250 kor.)

□ **Mikołaj Michajłowski**, wybitny przedstawiciel postępowej Rosyi, krytyk, publicysta i socjolog, niegdyś współredaktor „Otoczesztwennych zapisek” (z Niekrasowem i Szedrynem), ostatnio redaktor miesięcznika „Russkoje bogatstwo”, zmarł w tych dniach w Petersburgu. Wywierał wielki wpływ na inteligencję rosyjską i był do ostatnich czasów ulubieńcem młodzieży. Pogrzeb jego był wielką manifestacją antyrządową.

□ **Dymisya Zengera**, ministra oświaty Rosyi, uprzednio kuratora okręgu naukowego warszawskiego, ma być skutkiem intrygi Plehwego i redaktora arcykonserywatywnego „Grażdanina”, ks. Meszczerskiego, który ostatnimi czasy ma wielki wpływ na cara i zastępuje w robieniu notatek na raportach ministrów. Zengerowi zarzucano, że był zbyt łagodny wobec objawów nastroju rewolucyjnego wśród gimnazystów i sprzeciwiał się całkowitemu oddaniu szkół ludowych duchowieństwu. O nielascie Zengera świadczy niesłychany w Rosyi fakt, że byłego ministra mianowano senatorem tylko, nie zaś członkiem Rady państwa.

□ **Jan D. Rockefeller**, król naftowy, usuwa się wskutek choroby od interesów, miejsce jego ma zająć jego syn najstarszy.

Zmarli.
W Drohobyczu: Ignary Bojnarowski, lat 72.
W Krakowie: Leon Dembowski, emerytowany profesor szkoły realnej, lat 81. — Stanisław Siermontowski, oficyał sądowy, lat 46.
W Oświęcimiu: Emilia Kohnowa, wdowa po lekarzu miejskim i obywatelka miasta Oświęcimia. Pogrzeb odbył się przy ogromnym udziale całej miejscowej inteligencji okolicznego włościanstwa. Zmarła cieszyła się sympatya ogółu z powodu zacności charakteru i cnót chrześcijańskich.
W Samborze: Izydor Trichter, słuchacz praw, lat 23.
Leon Krokowski, emer. urzędnik poczt, w Koble, lat 72.
W Wilnie: Leon Szostakowski, adwokat, były wygnaniec polityczny (z r. 1822).

LITERATURA I SZTUKA.

□ **Teatr poznański** wystawia obecnie z wielkim powodzeniem niegraną tam od dwudziestu lat „Halkę” Moniuszki. Zainteresowanie się publiczności jedną z najulubieńszych oper naszych było niezwykłe. Na sobotnią premierę przybyła licznie nie tylko publiczność z miasta, ale także z odleglejszych zakątków Księstwa, a nawet byli goście z dalszych dzielnic naszych. Wystawa sztuki była nader staranna, były nowe, świetne kostiumy, orkiestra skompletowana, chóry liczne, w których występował cały personal teatru, a do powodzenia sztuki przyczynił się niemało malowniczy polonez i mazur oraz efektowny taniec góralski, odtańczony z życiem przez balet wprawdzie improwizowany, ale improwizowany bardzo szczęśliwie. W roli Halki występowała p. Szymańska z Warszawy, w roli Jontka tenor poznański p. Jastrzębski, a Janusza śpiewał p. Redo; wszystkie główne partie spoczywały więc w rękach wypróbowanych, to też całość wypadła ku zupełnemu zadowoleniu nawet wybredniejszej publiczności. O en-

tużymie publiczności świadczy fakt, że na trzy następne przedstawienia „Halki“ rozkupiono wszystkie bilety. — Z dramatu dyrekcyja wystawia w piątek przeróbkę „Pana Tadeusza“ a w sobotę dramat holenderski Heijermansa „Nadzieję“.

○ **Guy de Maupassant.** „Przy świetle księżycy“, przełożył Zygmunt Kłóśnik, Lwów, 1904, Księgarnia polska, Warszawa, E. Wende i Sp. Prześlicznie wydany tomik zawiera dziewięć nowel znakomitego pisarza, nieznanych u nas zupełnie lub znanych mało. Każda z nich jest niezrównanym literackim „migawkowym zdjęciem“ objawów duszy ludzkiej, oddającym z najdrobniejszymi szczegółami obraz o kolorycie zazwyczaj szarym, ogromnie smutnym, którego treść traktuje autor z właściwym sobie cynizmem. Maupassant lubuje się w malowaniu, jakby nagłych skureczów twarzy, wywołanych brutalnym uderzeniem w pierś, nagłym zderzeniem zastyłymi i ukazaniem niespodziewanem prawdziwego wnętrza, na które się patrzyło przez przyrząd urojen i sugestyi własnej duszy; temu zderzeniu zastyłemu z posągu prawdy towarzyszy zawsze rozpaczliwie wesoły wybuch śmiechu autora i jakby cyniczne skrzywienie ust. Jest to wynikiem tej drobiazgowej znajomości życia i wszystkich jego objawów; autor śmieje się jak złośliwy człowiek, patrzący, jak kogoś drugiego życie uczy doświadczenia w ten sam dotkliwy sposób, w jaki uczyło jego przed chwilą. Piętno tego niewidzialnego cynizmu noszą na sobie prawie wszystkie zawarte w tomie nowele, a obok tego wieje ogromny smutek ze zboląłych twarzy Parent'ów i Trémoulin'ów. Perła w tomie jest z wielu względów nowela p. t. „Noc“, w której bohater czyni straszliwą spowiedź z przeszłości, streszczając się w słowach: „nie żyłem już, ale cierpiałem“ — podczas przepysznego odmalowanego nocnego połowu ryb.

Wspomnieć należy jeszcze o tłumaczeniu. Styl Maupassanta wskutek tego, że usiłuje oddać jakby szybkie tempo pulsującego życia, jest ogromnie do naśladowania trudny. Kto zna Maupassanta z oryginału, wie o tem, jakie trudności potrzeba zważyć, aby perły nowelistyki francuskiej nie straciły na blasku i barwie. Tłumaczenie jednak jest wprost świetne, styl polski do ostatnich granic wyczyszczonej. Z. Kłóśnikowi, który jako tłumacz utworów literatury najnowszej, położył duże zasługi, należy się nieklamane, całkowite uznanie. (m)

○ **Produkcya szkoły śpiewu p. Stróżeckiej**, dana w niedzielę w sali „Domu Narodnego“, złożyła nowe dowody postępów, poezynionych przez uczennice i uczniów. Wszystkie numery prawie bez wyjątku, były ze wszech miar udane. Panny Zarzycka, Proczkowska, Gizińska i Wędrychowska, oraz p. Giziński, zasłużyli na pochlebną wzmiankę, niemniej jak panny Markówna i Krochówna, które grały na fortepianie urozmaiciły niemało wokality ten popis.

○ **„Wiadomości fotograficznych“**, zeszyt 4, zawiera: F. Włoszyński, „O sporządzaniu odbitek na papierze bromowym“. Drobne rzeczy. Nasze obrazy. Wystawy. W dziale ilustracji reprodukuje przesłanych fotografów Brokla, R. Hubera i W. Gostyńskiej podnoszą jeszcze więcej istotną wartość tego starannego wydawnictwa.

WOJNA.

(n) „Sotnia kozaków, przechodząc przez Widzū (na koreańskim brzegu Yalu), spotkała i wzięła w niewolę japońskiego majora Cacaru z 5 uzbrojonymi żołnierzami“. Tak do Petersburga telegrafował w sobotę gen. Pflug z Portu Artura... i to jest od początku wojny jedyne „zwycięstwo“ Rosyi na Dalekim Wschodzie.

Tymczasem władze rosyjskie oczekują i przygotowują się na

oblężenie Portu Artura,

i to nie tylko od strony morza, lecz i na lądzie. Specjalny korespondent agencji Reutera — jak wiadomo zawsze najwiarygodniejszy — telegrafuje do dzienników angielskich z Jing-Kau, że zeszłej soboty, za nadzwyczajnem pozwoleniem gen. Pfluga, szefa sztabu gen. Aleksiejewa — i pod silną eskortą przebył obronny wstęp do Portu Artura, zamknięty dla wszystkich cywilnych. W bardzo szczegółowej jego depeszy znajdujemy następujące wiadomości. Z całej ludności zaledwie 30 proc. pozostało, codzień jeszcze tłumy zalegają pociągi, opuszczają fortece. Tak dalece spokój panuje na całym półwyspie, kolej żelazna jest wszędzie obstawiona strażami, na mostach stoją oddziały piechoty. Najsilniejsze wojska konsystują w największej części półwyspu, między Kiu-czau i Taliwanem.

Władze złagodziły warunki bytu o tyle, że ustanowiły stałą cenę artykułów żywności, chociaż wszystkie inne potrzeby drożeją z dnia na dzień. Magazyny z żywnością, opuszczone... (ciekawa rzecz, w jakich okolicznościach?) przez handlarzy chińskich i innych, są w posiadaniu władz. Sztab jest zdania, że

Port Artur zdoła wytrzymać oblężenie choćby dwuletnie.

Korespondent znalazł sposobność do pomówienia z niektórymi żeglarzami niewojсковymi. W ich przekonaniu, sąsiedni port Dalnij musi pozostać bezużytecznym na wiele lat, bo pozostawione tam przez okręt „Jenisej“ podwodne miny (389) grożą wybu-

chem każdemu statkowi. Wiele z tych min wypłynęło już dalej na morze...

Wojenne władze rosyjskie przyznają całkiem otwarcie, że do wojny nie są wcale przygotowane i dlatego ściągają posiłki z szalonym pośpiechem. Artylerya spieszy z Rosyi „w sile niedouwierzenia“. Powiedziano korespondentowi, że w całej Mandżuryi (z Władywostokiem) nie było w chwili zerwania negocyacji więcej jak 125.000 wojska. Dodano, że Japończycy mieli najlepsze szanse zwyciężenia i wyparcia Rosyi z półwyspu Liao-tung i południowej Mandżuryi zeszłej jesieni.

Dowcipni Chińczycy.

Nowojorskie pisma donoszą z Tokio, że rząd japoński został oficjalnie uwiadomiony z Pekinu o krokach, jakie admirał Aleksiejew czynił, będąc w Mukdenie, aby od władz chińskich otrzymać wojska do straży nad linią kolejową. Uzasadniał żądanie koniecznością dla handlu chińskiego utrzymania komunikacji handlowej z prowincjami mandżurskimi. Władze chińskie w Mukdenie odniosły się do Pekinu, skąd nadeszła odpowiedź odmowna — z tym dodatkiem: ponieważ Rosya twierdziła zawsze i z wielkim naciskiem, że Chiny nie są zdolne do strzeżenia kolej w czasie pokoju, tem mniej może się spodziewać, aby jej strzegły w czasie wojny!

Admirał Aleksiejew, donosi Reuter, zarządził, aby mu ministerstwo marynarki przysłało

oficerów nie za młodych, a admirałów nie za starych,

bo takich ma już zbyt wielu. Potrzeba mu starszego dojrzałej wiekiem, zdolnej, w dobrym zdrowiu, energicznej i doświadczonej.

Petersburski korespondent „New York Herald“ pisze, że dziś już w Rosyi liczą się z możliwością, pełną grozy, ustania wszelkiej telegraficznej komunikacji z dalekim Wschodem. Jeżeli wojska rosyjskie nie uczynią czempredzej jakiegoś zwycięskiego i doniosłego ruchu, to Japończycy przetną z pewnością komunikacje telegraficzne i kolejowe.

Z Adenu telegrafują do Londynu o

rosyjskim pościgu za angielskim parowcem pocztowym „Mongolia“, należącym do kompanii „Peninsular and Oriental“, w drodze z Londynu do Australii, który znajdując się o 460 mil na północ od Adenu, został zeszłej niedzieli w południe zaskoczony przez rosyjski statek bojowy i cztery mniejsze statki („niszczyciele“). Jeden z tych ostatnich usiłował odciąć drogę „Mongolii“, ale bezskutecznie. Cała więc eskadra rosyjska puściła się w pogoń za parowcem, a nie mogąc go dogonić, dała sygnał, rozkazujący mu zatrzymać się. Parowiec stanął natychmiast. Jeden z „niszczycieli“ podpłynął, obejrzał dokładnie „Mongolię“ — a oddalając się, sygnalizował: „Proszę wybaczyć“. Podobno rosyjski komendant wziął „Mongolię“ za transport japoński.

Telegramy „Słowa Polskiego“.

Dla pensyi.

Praga. (Tel. wł.) „Narodni Listy“ donoszą z Petersburga, że pierwszy pułk kozaków, którego komendantem został ks. Arsen Karadźordzewicz, brat króla Piotra serbskiego, stoi nad rzeką Jalem. Ks. Arsen po posłuchaniu u cara odjechał natychmiast na plac boju.

Berlin. (Tel. wł.) „Local Anzeiger“ donosi w sprawie nominacji ks. Arsena Karadźordzewicza pułkownikiem kozackim, że na krok ten nie wpłynęły pobudki idealne, sympatya dla Rosyi, ale lepsze o wiele warunki pieniężne, niżli miał w armii serbskiej.

Nominaoya Makarowa.

Petersburg (TBK.). Urzędowo ogłaszają: Komendant i gubernator Kronsztadu, wiceadmirał Makarow mianowany komendantem floty na Oceanie Spokojnym. W jego miejsce mianowano Birijowa komendantem Kronsztadu.

Kłopoty pieniężne Rosyi.

Petersburg. (Tel. wł.) W kołach dworskich i urzędowych rosyjskich panuje silne rozgoryczenie przeciwko admirałowi Aleksiejewowi.

Spodziewają się, że Aleksiejew, nie czekając na oficjalną dymisyę, sam poprosi o uwolnienie od obecnych obowiązków pod pozorem, że jest chorym. Car Mikołaj II. jest rozdrażniony, że z tyłu stron nadużyto jego zaufania. Spodziewają się tu powszechnie, że wojna potrwa dwa lata. Wszystkie kredyty nadzwyczajne w budżecie państwowym wstrzymano i porobiono oszczędności, które umożliwią (?) dwuletnie prowadzenie wojny bez nadzwyczajnych pożyczek zagranicznych. Zamierzono przeciw zwrócić się do narodu o pożyczkę wewnętrzną w kwocie 300 milionów rubli, aby mieć pieniądze na dalsze prowadzenie wojny w razie komplikacji wewnętrznych. Tego rodzaju pożyczka wewnętrzna w czasie wojny należy do stałych tradycyji finansowych skarbu rosyjskiego.

Walki około Portu Artura.

Wiedeń. (Tel. wł.) Jak doniesiono w ciągu nocy z Berlina, „Local Anzeiger“ otrzymał wczoraj wieczorem depeszę z Tokio, że dnia 20 b. m. t. j. ubiegłej osoby przyszło pod Portem Artura do nowej bitwy morskiej, której szczegółów dotychczas brak. Nadeszła tu dziś rano depesza z Londynu utrzymuje, że ten atak floty japońskiej na Port Artura nastąpił nie w sobotę lecz w niedzielę 21 bm. Po ataku

torpedowców nastąpiło bombardowanie twierdzy i miasta przez całą flotę japońską.

Nowa flota buduje się.

Petersburg. (Tel. wł.) Z placu boju brak dziś dokładnych wiadomości. Koncentracya wojsk odbywa się szybko. W warsztatach okrętowych w Kronsztadzie robotnicy pracują dzień i noc. Trzy nowe pancerniki i 4 krążowniki są zupełnie gotowe do wypłynięcia na morze, 10 czołłów podwodnych będzie wkrótce gotowych.

Komitet zajmujący się pomnożeniem floty wojennej pod wodzą w. ks. Aleksandra Michajłowicza rozpoczął już swoje czynności.

Petersburg. (Tel. wł.) Składki na flotę płyną bardzo obficie. Kupiectwo petersburskie ofiarowało 7 milionów rubli, ziemstwa gubernii poltawskiej, moskiewskiej i tulskiej ofiarowały niemal cały milion rubli na cele wojenne. (Na proch nie wystarczy P. R.).

Stanowisko oficjalnych sfer włoskich.

Rzym. (Tel. wł.) Prasa ministerjalna włoska pisze, że Włochy powinny dbać przede wszystkim o utrzymanie dobrych stosunków z Rosyą i Austro-Węgrami. To są wytyczne linie polityki zagranicznej włoskiej. Każde zboczenie z tych dwóch linii grozi Włochom poważnymi stratami politycznymi i ekonomicznymi. Sytuacje dla Japończyków nie mają we Włoszech sensu, gdyż Włochy nie mogą się niczego spodziewać od Japonii, są zaś jak najsilniej związane z Rosyą.

Polożenie Władywostoku.

Londyn. (Tel. wł.) „Daily Telegraph“ donosi, że we Władywostoku już teraz odczuwają brak żywności. (Od siebie musimy dodać, że informacya gazety angielskiej jest bardzo prawdopodobną, ponieważ Władywostok od chwili samego założenia aż do chwili wybuchu wojny zaopatrywali w żywność sami Japończycy).

Praga. (Tel. wł.) „Narodni Listy“ donoszą z Władywostoku, że panują tam 36-stopniowe mrozy. Na morzu szaleją straszliwe burze i śnieżyce, tak, że żegluga jest wprost niemożliwa. Około 20 parowców handlowych schroniło się tam, chroniąc się przed rozbiorem. Wszystkie sygnały i latarnie morskie zaopatrzone we wzmocnione światło. Roboty około fortyfikacji postępują szybko. (Mimo ruchów P. R.). Chińczyków, którzy nie chcieli robić około fortyfikacji, rozstrzelano, to zachęciło (!) innych, że chętnie i spokojnie wzięli się do pracy.

Chwałą się.

Petersburg. (Tel. wł.) Przesyłka wojsk syberyjskich do Mandżuryi na kolei wschodnio-chińskiej czyli mandżurskiej odbywa się codziennie bardzo gładko. Codziennie idzie 9 pociągów wojskowych, które zabierają 4000 żołnierzy wraz z odpowiednią ilością prowiantów i amunicyi. Koła kolejowe twierdzą, że również i większe transporty nie sprawiłyby trudności.

Petersburg. (Tel. wł.) Wszystkie gazety rosyjskie zachwycają się nominacyą generała Kuropatkina naczelnym wodzem armii w Mandżuryi. Podkreślają one fakt, że Kuropatkin jest najlepszym znawcą Azyi i ludów azyatyckich.

Nominacya Kuropatkina — twierdzą naiwne gazety rosyjskie — napelni odrazu Japończyków obawą i dlatego z góry już gwarantują gazety rosyjskie zwycięstwo Rosyi nad Japonią. — Kuropatkin przed odjazdem na plac boju pożegna matkę staruszkę, która mieszka w Pskowie.

W Chinach.

Londyn. (Tel. wł.) Dziennik „Daily Express“ donosi, że Rosyanie robią szalone wysiłki, ażeby uratować swoją powagę w Chinach północnych. Rozpuszczają też wiadomości, że mają w Porcie Artura żywność i materiały wojenne na dwa lata dla 200.000 żołnierzy. Naprawdę zaś w całej Mandżurii niema ani materiału wojennego, ani żywności na cały rok nawet dla 50.000 żołnierzy.

Tientsin. (TBK.). Protest Rosyi przeciw wmaszerowaniu chińskiego wojska w dorzecze rzeki Liao widocznie poskutkowało, ponieważ chińskie wojsko dojechało koleją tylko do Lanczau i zatrzymało się w drodze między Tientsinem a Szanhai-kwanem, zamiast podążyć do pierwotnie wyznaczonego miejsca.

Wiedeń. (Tel. wł.) „Die Zeit“ donosi, że w Londynie otrzymano depeszę z Tientsinu, iż 5.000 kawalerii chińskiej wyruszyło ku granicy północnej. Owa kawaleria ma stać w mieście Szanhai-kwan i w ten sposób zagraża skrzydłom armii rosyjskiej.

Przed starciem na lądzie.

Wiedeń. (Tel. wł.) Patrole kozackie zapuszczają się bardzo daleko w głąb Korei. Z tego powodu warto przypomnieć, że pod względem kawalerii Japonia jest gorzej uposażoną aniżeli Rosya. Armia rosyjska w Mandżuryi posiada 1840 kawalerzystów, podczas gdy cała armia japońska wraz z rezerwami liczy ogółem 13.000 kawalerii. Nadto konie japońskie są daleko gorsze aniżeli rosyjskie, a Japończyk z powodu braku wprawy jest daleko gorszym kawalerzystą aniżeli kozak lub dragon rosyjski.

Berlin. (Tel. wł.) „Berl. Tagebl.“ donosi z Petersburga, że tamtejsze sfery wojskowe oczekują spotkania obu wojsk nie wcześniej jak za 4 tygodnie

po skoncentrowaniu 200.000 Japończyków w północnej Korei. Koncentracja sił japońskich w tamtejszej okolicy postępuje bardzo wolno z powodu bardzo górzystego terenu w północnej Korei, co utrudnia posuwanie się zwłaszcza za taborów. Tymczasem kozacy już obsadzają punkta strategiczne w Korei północnej i sypią fortyfikacje polowe. Główna pozycja rosyjska nad Jalem jest bardzo silna a fortyfikacje ciągną się od Yalu do Mukdena. W ten sposób obejście pozycji rosyjskich jest niemożliwe. W sferach wojskowych przypuszczają, że Japończycy wykonają szereg ataków frontowych, szturmując pozycje rosyjskie. Prawdopodobnie spróbują wylądować na zachód od Portu Artura, aby tę twierdzę odciąć i oblegać. Plan ten jednak Japończykom się nie powiedzie, ponieważ Port Artura jest zbyt silną twierdzą zarówno od strony lądu jak morza, ma liczny garnizon, ma sporo amunicji i znaczne zapasy żywności.

Wiedeń. (Tel. wł.) „Biuo Laffana“ donosi z Niuczwanu, że Rosjanie postanowili bronić miasta na wypadek, gdyby Japończycy chcieli wylądować pod Niuczwanem. Ponieważ w Niuczwanu znajduje się wiele magazynów angielskich, północno-amerykańskich i południowo-amerykańskich i innych, zbombardowanie przeto miasta wyrządziłoby wielkie szkody. Wobec tego konsulowie obcych mocarstw odbyli naradę co czynić należy. Zdaniem kół handlowych Niuczwan powinno się ogłosić miastem neutralnym.

Tokio. (Biuro Reutersa): Znajdujące się koło Andzu rosyjskie wojska, jak się zdaje, nie mają zamiaru wyruszenia do Pjongjang.

Obrona kolei przez Rosyę.

Petersburg. (TBK.). Celem zabezpieczenia regularnego ruchu pociągów wojskowych na linii kolejowej Samara-Zlatoust i na kolei syberyjskiej ogłoszono w obrębie tych kolei stan wojenny. Komendantom wojskowych okręgów kazachskiego i syberyjskiego, którym poruczono nadzór nad kolejami, przyznano prawa komenderujących armii.

Rosja a Anglia.

Wiedeń. (Tel. wł.) „N. Fr. Presse“ donosi z Petersburga, że stosunek Anglii do Rosji w sprawie o Tybet jest istotnie bardzo napięty.

Paryż. (Tel. wł.) „New York Herald“ w paryskim wydaniu twierdzi, że Niemcy i Austro-Węgry zgodziły się na przejazd floty rosyjskiej czarnomorskiej przez Dardanele. Również i Turcja zgodziła się na ów przejazd pod warunkiem zdeklarowania statków rosyjskich wojennych jako okręty transportowe. (1) Rosja grozi, że jeżeli Anglia sprzeciwi się owemu przejazdowi, w takim razie Rosja zdecydowaną jest rozpocząć akcję wojenną w Azji środkowej. Ta wiadomość paryskiego „Heralda“ jest wielkiej doniosłości.

Kanał panamski.

Waszyngton. (TBK.). Senat przyjął ustawę w sprawie kanału panamskiego. Rząd przedłożył ustawę w sprawie zamianowania tymczasowego zarządu na obszarze mającego się budować kanału panamskiego w celu ochrony budowy.

Lamsdorf powraca do Inski.

Petersburg. (Ros. Ag. telegr.) Car Mikołaj przyjmował wczoraj w pałacu zimowym, w obecności ministra spraw zagranicznych Lamsdorfa i gubernatora Petersburga, deputację ziemstwa prowincji petersburskiej, zwołaną na nadzwyczajną sesję z okazji zajść na dalekim Wschodzie.

Francja się zabezpiecza.

Paryż. (TBK.). Rząd zamierza zażądać od parlamentu dodatkowego kredytu 10 mil. fr., celem wzmocnienia obrony w Saigonie, stanowiącym oparcie dla floty francuskiej na Wschodzie.

Rosja oskarża.

Petersburg (TBK.). Minister Lamsdorf rozesłał do mocarstw notę, w której oskarża Japonię o niecywilizowany i sprzeczny ze zwyczajami międzynarodowymi sposób prowadzenia wojny z powodu obsadzenia Korei, presji na cesarza koreańskiego i rozpoczęcia kroków przed wypowiedzeniem wojny, po przejęciu poprzednio depechy do komendantów dwu statków rosyjskich w Czemulpo.

Co zamierzają Japończycy?

Wiedeń. (Tel. wł.) Fachowi znawcy wojskowi zwracają dziś uwagę, że Japonia przygotowuje Rosji niespodziankę wojenną. Japończycy wysadzili dotąd na Koreę nie całe 3 dywizje, to znaczy około 38.000 żołnierzy i 108 dział, Rosja zaś posiada 13 dywizyj. Wobec doskonałych środków komunikacji w samej Japonii, wobec 900 statków transportowych, którymi Japonia rozporządza i wobec tego, że Japonia panuje teraz niepodzielnie na morzu, trudno objaśnić sobie w sposób naturalny takie opóźnienie transportu wojsk ze strony Japonii. Daleko prawdopodobniejszym jest przypuszczenie, że to wylądowanie wojsk japońskich nastąpi w pobliżu Władystoku, skąd do Charbina, obecnie głównej kwatery rosyjskiej jest tylko 500 kilometrów. Na takie wylądowanie przecież w chwili obecnej nie pozwalają panujące tam teraz silne mrozy.

W związku z temi uwagami pozostają uwagi sprawozdawcy wojennego „Fremdenblattu“. Ów sprawozdawca przypomina, że cofnięcie głównej kwatery rosyjskiej w głąb do Charbinu i skoncentrowanie wojsk rosyjskich o 900 kilometrów dalej aniżeli przypuszczal

sztab generalny japoński, zmusiło generałów japońskich do zupełnego zarzucenia poprzednich planów wojennych. Stąd pochodzi opóźnienie w wylądowaniu i transporcie wojsk japońskich na Korei i na stałym lądzie Azji.

Generałowie japońscy mają 4 nowe plany dotarcia do głównej pozycji rosyjskiej. Muszą oni teraz dowiedzieć, czy potrafią szybko zmieniać wszystkie przygotowania poprzednie dla jednego z owych nowych planów.

Generałowie japońscy przekonali się teraz dość dokładnie, że istnieje różnica pomiędzy Chińczykami a Rosyją. Chińczycy szli na rzeź jak barany, Rosja zaś zmusza Japończyków do myślenia i kombinowania.

Telegramy „Słowa Polskiego“.

Położenie na Bałkanach.

Konstantynopol (TBK.). Według doniesienia generalnego inspektora Hilmi baszy, ruch albański w Diakowej i okolicy zmniejsza się i należy spodziewać się rychło przywrócenia zupełnego spokoju. Ruch ten przybrał większe rozmiary tylko z powodu niezręcznego postępowania komendanta. Dziś odbędzie się w pałacu Yildiz nadzwyczajna rada gabinetowa.

Medyolan (Tel. wł.). Dziennik „Secolo“ donosi, że Turcja zamówiła w warsztatach okrętowych genueńskich 7 wielkich antytorpedowców pierwszej klasy.

Wiedeń (Tel. wł.) „N. fr. Presse“ donosi z Sofii, że Sarafow z swoją propagandą czynu jest odosobniony nawet w łonie samego komitetu macedońskiego. Wskutek tego przyszło do starć pomiędzy Sarafowem, a członkami ligi macedońskiej i Sarafow nie przyjedzie do Bułgarii, ale pozostanie w Szwajcarii. „N. fr. Presse“ do tej wiadomości dodaje, że wobec tego pokój na Bałkanach uważać należy za zapewniony a komitet macedoński nie będzie przeszkadzał przeprowadzeniu reform, ułożonych w Mürzsteg.

Traktaty handlowe.

Wiedeń (Tel. wł.) „Neue freie Presse“ donosi z Berlina, że rokowania w sprawie traktatów handlowych między Niemcami a Austro-Węgrami zaczęły się niebawem i to najpierw w drodze pisemnej. Ambasador Austro-Węgier w Berlinie hr. Szögenyi-Marich przybędzie do Wiednia 27 lutego aby odbyć konferencję z ministrami Goluchowskim, Koerberem i Tiszą w sprawie rokowań celowych i handlowych z Rzeszą niemiecką.

Wiadomości krakowskie.

Kraków. (Tel. pryw.) W dwóch salach tutejszego sądu karnego toczą się dziś rozprawy przeciw nożownikom. Przed trybunałem przesięgłych stanął Adam Sławek z pod Buchni, który w sprzeczce pchnął nożem w głowę trzykrotnie 16-letniego chłopca, Franciszka Palucha, tak, że ten po pięciu dniach zmarł, oraz skaleczył nożem Adama Kalarsa. Rozprawa trwa dalej.

Przed zwyczajnym trybunałem stanął Maciej Michalik z Ochopia, który nożem pchnął w szyję i niebezpiecznie zranił swego rywala. Michalika skazano na 5 miesięcy ciężkiego więzienia.

Dla poratowania zdrowia.

Berlin. (Tel. wł.) Jacht cesarski „Hohenzollern“ ndaje się z Kielu na morze Śródziemne. Cesarz Wilhelm wsiądzie na jacht na Maleie 25 marca i pozostanie do 25 kwietnia. „Hohenzollern“ powróci do Kiel 13 maja. Cesarzowa zabawi na pokładzie tylko 10 dni, ponieważ choroba nogi nie pozwala jej na dłuższą podróż (?).

Republikanie w Hiszpanii.

Madryt. (TBK.) W Izbie deputowanych oświadczył dep. Escatanet, że jeśli policja jeszcze raz tak postąpi, jak wczoraj, republikanie będą sami się bronili.

Dep. Basco podniósł, że prowokacyjne zachowanie się policji będzie energicznie oparte. Mowca przychodząc będzie na posiedzenie Izby zawsze z rewolwerem. Minister spraw wewnętrznych bronił postępowania policji i oświadczył, że ustawy muszą być uszanowane. Koło gmachu Kortezów i na placu Puerta del Sol panował przez cały wczorajszy wieczór ożywiony ruch. Plac napełniły roznamiętione tłumy. Sklepy były zamknięte. Policja rozprędziała gromadzące się grupy. Po zamknięciu posiedzenia Izby posłów urządzono republikańskim posłom owaację. Deputowani wzywali tłumy do spokoju.

Przemysł galicyjski w Wiedniu.

Wiedeń. (TBK.). Areyks. Marya Teresa w towarzystwie damy dworu baronowej Mailand była wczoraj na wystawie wyrobów galicyjskiego przemysłu, przyjmowana przez przewodniczącą wiedeńskiego komitetu ks. Maryę Lubomirską. Areyksiężna zabawiła przeszło godzinę, zwiędziła bardzo szczegółowo wystawę i wyraziła się z wielkim uznaniem o wystawionych przedmiotach, oraz zakupiła znaczną ilość kilimów i makat. Przypadkowo byli właśnie na wystawie prezes komitetu wiedeńskiej wystawy młód Karol Uitz i dyrektor tej wystawy Bachwitz; przybyli oni, aby pertraktować w sprawie udziału galicyjskiej wystawy w wiedeńskiej wystawie. Ks. Lubomirska przedstawiła obu tym panom areyksiężnej Maryi Teresie, która odchodząc, przyrzekła popierać wystawę galicyjską i życzyła jej dalszego powodzenia.

Popłoch giełdowy.

Berlin. (TBK.). Od wczoraj znikł tu bankier Fuk Meyer, który był zaangażowany na giełdzie sumą 27 milionów marek, a wskutek deruty na giełdzie miał płacić różnicę na 2 mil.

Demonstracje w Hiszpanii.

Madryt. (TBK.). Przed Izbą deputowanych zebrały się wczoraj tłumy ludności. Gdy prezydent gabinetu Maura zjawił się przed gmachem, przyjęto go irocznymi okrzykami.

Budapeszt. (TBK.). Policja tutejsza uwięziła redaktora serbskiego dziennika socjalistycznego „Narodne Recz“, Zivanowicza, za podburzanie.

Berlin. (TBK.). „Nordd. Allg. Ztg.“ donosi, że rząd zamierza przedłożyć dodatkowy budżet na r. 1904, celem uzyskania funduszy na odszkodowanie dla tych, którzy ponieśli straty wskutek powstania w poł.-zachodniej Afryce.

Po zamknięciu numeru.

Echa aresztowania Żelazskiewicza.

Szkontrum kasy Stowarzyszenia robotników budowlanych trwa w dalszym ciągu. Do wnętrza Stowarzyszenia nie wpuszczają nikogo z „niepowołanych“. Kilkunastu robotników snuje się popod drzwiami Stow., wpuszczając tylko swoich. Szkontrum, przeprowadzane pod przewodnictwem sekret. namiestnictwa Grabowskiego, trwa w dalszym ciągu. Znalezione podczas rewizji książkę galic. Kasy oszczędności na 1300 zł. Podejrzewając, iż książeczka ta jest sfałszowana, zwłaszcza, że nie była uwidoczniiona w księgach — odniosła się komisja do Kasy oszcz., która odpowiedziała że na książeczce tej włożono tylko 5 zł. Komisja zażądała odpowiedzi urzędowej, która atoli jeszcze nie nadeszała. Jak się wykazało, Żelazskiewicz był powiadomiony na 5 dni o mającym nastąpić skontrum Kasy przez namiestnictwo. Znaleźli się ludzie, którzy gotowi byli złożyć brakującą kwotę, zanim malwersacja doszła do wiadomości władzy i adw. dr. L. przedsięwziął nawet w tej mierze odpowiednie kroki. Żelazskiewicz jednak odrzucił tę propozycję, oświadczając, że sam zawinił więc teraz wycierpi to. Nie pomogły także próby rodziny dość bogatej, teściem jego jest Stau. Płopka z Zakopanego. Żelazskiewicz nie pragnął pomocy.

Pomimo tej defraudacji byt Kasy nie jest zagrożony. Ma ona liczne zaległości u pracodawców, a wszystkie ściągane. Kierownictwo biura spoczywa w rękach komisarza rządowego i sekretarza Kasy Dawidowicza.

Nadzór Kasy należy, jak wiadomo, w pierwszej instancji do biura przemysłowego magistratu, magistrat powołany jest do czuwania nad tem Stowarzyszeniem, a jak czuwał, wykazało skontrum przeprowadzone przez drugą instancję. Przedsięwzięta przez magistrat przed kilku laty rewizja nie wykryła żadnych braków.

Z sali sądowej. Rozprawa przeciwko szajce złodziejskiej zgromadza taki natłok publiczności, że policja musi utrzymywać porządek. Najwięcej ciśnie się do drzwi sądu kolegów i znajomych szajki, z którymi policjanci mają wiele kłopotu. Zachowanie Pazowskiego, złodzieja z urodzenia, następcza również wiele kłopotu trybunałowi. Z powodu jego brutalnego zachowania się, prokurator już dwa razy rozszerzał przeciwko niemu akt oskarżenia, onegdaj o zbrodnię gwałtu publicznego, dziś zaś o zbrodnię oszczerstwa. Obojętny świadek agent Weinstock na zapytanie przewodniczącego, czym trudni się Pazowski, odpowiedział: złodziejstwem, zerwał się Pazowski i głosem podniesionym zaczął wołać, że świadek bezczelnie kłamie. W tej chwili powstał prokurator i rozszerzył przeciwko niemu oskarżenie w kierunku zbrodni oszczerstwa. To jeszcze bardziej porzytywało złodzieja, to też zaczął krzyczeć do trybunału, że dziwi się, że ten słucha takich kłamstw a w końcu dodawszy, że nie będzie tu siedział, puścił się ku drzwiom. Naturalnie powstrzymano go w tym zapale, a trybunał skazał go za krnąbrne zachowanie się w sądzie na ciemnicę z zastrzeżeniem prowadzenia rozprawy w zaoczności, jeżeli oskarżony nie zmieni swego postępowania.

Depesze handlowe z dnia 24 l. m.

Wiedeń, 24 lutego. Dzisiaj o godzinie 12 minut 30 przed połud. notowano: Marki niemieckie 117.40 Renta majowa 98.70, Węgierska renta koronowa 86.70, Akcje kredytowe 628.— Kredytowe węgierskie 738.—, Bank anglo-austriacki 275.—, Unionbank 514.—, Bankverein 491.—, Landerbank 421.75 Kolej pań. 624.50 Lombardy 76.—, Elbenthal 441.50 Towarzystwo akcyjne broni 308.— Akcje tytoniowe — Alpi-ny 394.50 Rima Muranyi 450.— Praga: Eisen 1853.—, Losy tureckie 117.75, Ruble 253.—, 20-franków — Boden-Credit — Tramway —, 4 pr. listy zastawne gal. Banku hip. — 4 1/2 pr. listy zast. gal. Banku hip. — 4 1/2 pr. Gal. pożycz. kr. z r. 1893 — 4 1/2 pr. Listy zastawne Tow. kred. ziemsk. —

Uspokobienie: spok.
Berlin 24 lutego. O godzinie 12 m. 30 notowano Kredyty 198.—, Disconto Commandit 151.75 Uspokobienie dosyć silne.

Budapeszt, 24 lutego. Pszenica na październik 8.94 do 8.95, pszenica na kwiecień 8.62 do 8.63. Pszenica na październik 7.01 do 7.02, żyto na kwiecień 7.01 do 7.02 Owies na październik 5.83 do 5.84, owies na kwiecień — do —. Kukurudza na październik 0.— do 0.—, Kukurudza na maj 1904 5.53 do 5.54. Kukurudza na lipiec 5.64 do 5.65 Rzepak na sierpień 11.40 do 11.50.

Oferty miernie.
Chęć słaba.
Uspokobienie bez ochoty.
Pogoda: chłodno.

NAUWESLANE.

Rubryka „NAUWESLANE“ nie pochodzi od redakcji która też za nią odpowiedzialności nie przyjmuje.

**== NOWY KANTOR ==
SŁOWA POLSKIEGO**

WE LWOWIE, UL. TAŃSKIEJ L. 1 (RÓG AKADEMICKIEJ NAPRZECIW HOTELU GEORGE'A)

MIEŚCI
**GŁÓWNE BIURO OGŁOSZEŃ ORAZ
PRENUMERATY SŁOWA POLSKIEGO**
SKŁAD WSZYSTKICH WYDAWNICTW WŁASNYCH TUDŻIEŻ SPRZEDAŻ ODDZIELNYCH NUMERÓW.

Wydawnictwo posiada we Lwowie trzy własne Biura:
1) Administrację główną, ul. Chorażczyzny l. 17-19.
2) Kantor Słowa Polskiego przy ul. Tańskiej l. 1.
3) Biuro sprzedaży Słowa w Pasażu Mikolascha.
Tyko te trzy Biura wydawnictwo prowadzi we własnym zarządzie i za nie w zupełności odpowiada.

Zakład dentystyczny 1590

Dr. Karola Jakubowskiego

ul. Klement. Tańskiej l. 3. I p.; g. ord. 9-1 i 3-5.

ADWOKAT

Dr. Dwernicki

mieszka obecnie przy ul. Słowackiego 8 (naprzeciw głównej poczty). 144

lekarz-dentysta dr. S. Rappaport ul. Sykstuska 1. 9.

plombowanie, wyjmowania zębów bez bólu, sztuczne zęby. 10 1365

Zakład lekarsko - kosmetyczny 83

Dr. LEONA RAPPA

ul. Jagiellońska nr. 11a, usuwa się włosy z twarzy za pomocą elektrolizy, wagi, piegi, zmarszczki, plamy i t. d. Masaż twarzy. Ordynuje od 9-12 i od 3-6.

Kurs przygotowawczy

do egzaminu na jednorocznych ochotników tzw.

Intelligenzprüfung

rozpoczyna się z dniem 1 marca b. r. w wojskowej szkole przygotowawczej St. Dobrowolskiego, Lwów, ulica Podtewackiego 9. Objasnienia i wykaz uczniów aprobowanych na żądanie. 1246



Otrzymać można we wszystkich tego rodzaju handlach w kraju. 2 ?

W Brzuchach tylko u Witkowskiego i Sp.

Szwolężerowie Gwardyi.

POWIEŚĆ HISTORYCZNA

83) **WAŁAWA GAŚIÓROWSKIEGO.**

(Ciąg dalszy.)

Jerzmanowski wychylił się poza porucznika.

— Wachmistrz! Sam tu!

Pan Andrzej postąpił trzy kroki naprzód i rękę do czapy przyłożył.

— Hm! Babecki!? Litwin!?

— Według rozkazu!

Jerzmanowski uśmiechnął się i szarpnął wąsa.

— To się w porę jawisz!

— Powinien był od miesiąca być w szwadronie! — zauważył z boku kapitan.

Babecki posiniał.

— Od miesiąca! Hm-hm! Zobaczmy! Pano- wie, proszę na miejsca! Jak mówiłem! Plutonami się podzielić i zjeździć całą okolicę! Pamiętajcie zapisywać furazę, łąki znaczyć i kwatery opatrywać! Zbór wieczorem w Stolupianach! Ordynansów do mnie na Gąbin i Insterburg. Zbierać wiadomości! Ze Stolupian, kapitan Brocki zarządzi natychmiast rekonesans ku Kownu! Dać go Wąsowiczowi. Będzie miał konie wypoczęte! Ze mną zostanie porucznik Fintowski i pół pluton z trębaczami! Meldować wszystkie spotkane widety i szpice — jeżeli można, plutony skrajne powinny dosięgnąć flankierów marszałka Neya i Oudinota i uprzedzić ich raporty! Na koni!!

Oficerowie pożegnali szefa brzękiem ostróg a dzwoniącymi pałaszami i gromadą ruszyli z izby przed gospodę.

Jerzmanowski zwrócił się do Fintowskiego i spojrzął nań łaskawie.

— Masz godzinę czasu mości poruczniku! Wy-

C. i k. dostawcy nadwornego

**HAYA Puder antyseptyczny
Mydło higieniczne**

dla niemowląt i dzieci.

przez powagi lekarskie zalecane.

Cena 70 hal. — Wszędzie do nabycia.

Główny skład wysyłkowy 10648

S. Hay, aptekarz, c. i k. dost. nadw. Lwów.

Dr. M. SOKAL

b. długoletni lekarz zakładu wychowawczego i kiasztora SS. Niepokalanek w Jazłowie — osiadł we Lwowie ul. Grodecka 40 A. — ord. od 3-5 popołudniu.

Dział ekonomiczny.

— **Licytacja dóbr.** Na żądanie Banku hipotecznego we Lwowie odbędzie się w stanisławowskim sądzie obwodowym dnia 14 marca b. r. licytacja dóbr Serebne, w powiecie kałuskim położonych, własnością Witolda Postnickiego będących. Nieruchomość ta z przynależnościami oceniona jest na 244.000 kor.

— **Centralny Związek fabryczny a państwowa Rada przemysłowa.** Ministerstwo handlu, uwzględniając prośbę „Centralnego Związku fabrycznego“, zaliczyło go do liczby tych stowarzyszeń i fachowych Związków przemysłowych, którym na podstawie świeżo zmienionego statutu państwowej Rady przemysłowej przysługuje prawo delegowania jednego członka do tej Rady. Równocześnie zaprosiło ministerstwo handlu „Centralny Związek“ fabryczny do bezwzględnego wyboru jednego reprezentanta do państwowej Rady przemysłowej na okres urzędowania od 1904 do 1908 roku. Wybór odbędzie się wkrótce.

— **Z kolei państwowych.** W sprawie ruchu towarowego francuską koleją północną przez Belgię z dniem 1 marca 1904 wchodzi w życie nowa taryfa wyjątkowa dla przewozu rozmaitych artykułów, jako towarów frachtowych.

Północno-niemiecko-galiczyjsko-wschodnio-południowo-rosyjski ruch graniczny. Z dniem 1 marca 1904 wchodzi w życie dodatek IV. do taryfy część II., zeszyt 1 i dodatek III. do taryfy część II., zeszyt 2.

— **Nowy wyłom w dostadzie niezdojbytej twierdzy.** Energiczne zabiegi Koła polskiego i „Centralnego Związku fabrycznego“ przynoszą coraz to nowe sukcesy pod względem oddawania galicyjskich dostaw galicyjskim przemysłowcom. Mamy w tej mierze do zaznaczenia nowy pocieszający fakt; sawoocka fabryka wagonów uzyskała obecnie z wielką łatwością dostawę 28 wagonów dla kolejek lasowych, pozostających pod zarządem dyrekcji domów i lasów. Przez ostatnich lat zamawiano te przedmioty wyłącznie u firm obcych. Obecnie zmiana nastąpiła głównie wskutek interwencji prezidenta ministrów Koła polskiego i „Związku fabrycznego“ w ministerstwie rolnictwa.

— **Dowóz nierogacizny z Niemiec** na targi czeskie energicznie konkuruje w ostatnich czasach z galicyjskimi, któremu sprawę utrudniają niekorzystne ta-

pocznij, czeka nas służba niełada! A wachmistrz niech także się posili! — Tylko mi wódki nie kupię przypadkiem! Ale rzuć tam waćpan okiem na żołnierzy — żeby mi do Instra wyglądali! Może przed samym cesarzem wypadnie stanąć!

Fintowski skłonił się szefowi szwadronu, dał znak wachmistrzowi i wyszedł do sieni. Tu zatrzymał się, spojrzawszy nieznacznie na Babeckiego i do gościnnej izby wszedł.

Pan Andrzej zatrzymał się na progu, rozumiejąc, że mu nie przystoi teraz za porucznikiem iść, który widocznie ku szynkwasowi się ma.

Fintowski postrzegł niepewność Babeckiego i rozstrzygnął ją krótko.

— Wachmistrz za mną!

— Według rozkazu! — bąknął pan Andrzej, choć go kolnęło coś pod sercem, że mu Fintek nosa oczywiście zadziera.

Porucznik szarpnął mocniej pałaszem i z buńczucznością miną jął gospodarzowi dyktować suty posiłek — zaczęł do alkierzyka za szynkwasem podążyć i rozsiadł się na ławie, ani zważając na stojącego tuż obok niego wachmistrza.

Dopiero kiedy gospodarz stół białym obrusem nakrył, a jadło zastawił i brzechatą butelkę z kubkami przyniósł i wyszedł — Fintowski głowę uniósł nieco i ozwał się niepewnie.

— Bo ten... niech ten... może ten... i ten!

Porucznik, po wyrzeczeniu tych słów, czegoś raptownie zmieszał się, poczerwieniał, a spojrzawszy na smutnie zapatrzone oczy wachmistrza — zerwał się z ławy i na szyję mu się rzucił.

— Babo, dawaj gęby, bo nie strzymam dłużej z temi, z temi szlafami!

— Fintutek! Kochanieńki! — ryknął rozczulony wachmistrz.

— Bodaj cię! Całą drogę chodziło mi po plecach!

ryfy kolejowe. Komitet Tow. gospodarskiego postanowił wnieść odpowiednie podanie do ministerstwa rolnictwa.

— **Sprawozdanie targowe** lwowskiej Izby ku pieknej. Pszenica prima 8'40 do 8'60, średnia 0— do 0—. Żyto prima 6'30 do 6'50, średnie 0— do 0—. Jęczmień prima 5'25 do 5'50, średni 0— do 0—. Owies dworski prima 5'40 do 5'60, średni 0— do 0—. Kukurudza prima 5'50 do 5'75, średnia 0— do 0—. Rzepak zimowy 9— do 9'25, letni — do —. Siemię linaie 9— do 9'10. Siemię konopne 7— do 7'10. Tymotka 20— do 22— Koniczyna czerw. prima 60— do 65—, średnia — do —. Koniczyna biała prima 65— do 70—, średnia — do —. Anyż płaski — do —, okrągły — do —. Groch do gotowania: Wiktoryja 7'75 do 8—, zielony 7'50 do 7'75, pastewny 5'50 do 6—. Bobik koński 5'25 do 5'50. Wyka 5'25 do 5'30. Otręby pszenne 3'75 do 3'90, żytnie 3'90 do 4—. Chmiel za 56 kg. 150— do 160—.

Spirytus surowy bez podatku loco stacy: Husiatyn-Stanisławów 40'25 do 40'50 kontyngent, 30'75 do 31— nadkont. Tarnopol-Brody 40'50 do 40'75 kont., 31— do 31'25 nadkont. Sokal-Jarosław 40'75 do 41'25 kont., 31'25 do 31'50 nadkont. Rafinerie Lwów 43— do 43'25 kont., 32'50 do 32'75.

Ceny spirytusu bez wszelkich kosztów a 10.000 litr procent.

Targ bydła rogatego.

Wiedeń, 24 lutego.

Na poniedziałkowy targ spędzono bydła rogatego, przeznaczonego na rzeź, ogółem 4378 sztuk. W tem było z Galicyi 221 sztuk, z Bukowiny 00 szt. Przebieg targu spokojny. Ceny spadły się o 50 halerzy.

Nie sprzedanych pozostało 12 sztuk. Wołów z Galicyi sprzedano: 70 szt. za 66 do 73, 140 sztuk po 74 do 80 koron; 1 sztukę za 81 koron. — sztuk po — do — koron. Buhaję podtuczone bez różnicy pochodzenia kupowano po 60 do 76 koron, krowy podtuczone po 54 do 72, bydlę chude po 44 do 58 koron, wszystko licząc za cetnar metryczny żywej wagi.

Bank rolniczy we Lwowie.

Lwów dnia 24 lutego.

Dziś notujemy za 50 kilogramów loco Lwów.

Waluta koronowa.

Pszenica gotowa 8'40 do 8'60 Pszenica nowa od — do — Żyto gotowe od 8'40 do 8'70. Żyto na termin do — do — Owies obrocny gotowy od 5'40 do 5'75. Owies obrocny na termin od — do —. Jęczmień pastewny 5— do 5'25. Jęczmień browarniany 5'50 do 6—. Rzepak 9'50 do 9'75. Lnianka — do —. Groch pastewny 5'75 do 6'25. Groch do gotowania 7'50 do 11—. Wyka 5'30 do 5'75. Bobik 5'50 do 5'75. Hreczka 0— do 0—. Kukurudza nowa 5'90 do 6'25 Kukur. stara od — do —. Chmiel stary za 56 k. 220 do 250—. Koniczyna czerw. nowa od 65— do 75—. Koniczyna biała od 65— do 80—. Koniczyna szwedzka 60— do 80— Tymotka 22— do 25—.

Spirytus paritas Tarnopol za 50 litr. gotowy od 20'25 do 20'75 Spirytus paritas Tarnopol ekakontyngent. 15'50 do 15'75.

Wobec tendencji do zwyższenia targu budapeszteńskiego, usposobienie co do pszenicy lepsza, inne produkty bez zmiany

Odpowiedzialny redaktor:

Józef Ziemiński

— Ta jeszcze — Fiufutek! At, doczekałem się porucznika! Wykręć się! Chi! I mundurek!

— Co, dobrze?! Leży! He!?! Galant!... Z paradnego wachmistrzowskiego przerobiony!... Ba! Ale fraka jeszcze nie mam i białych kaźmirkowych spodni także!... Siła trzeba wydać! Żołdu nie stać, a nadobitek w Dreźnie jedna przylepka mnie od- dała!

— Czekaj — toż ja ci dam! Rodziciele opatrzyli!...

— Ee! Gdzież, coż znów! — Od ciebie! Nie uchodzi!

— Po... porucznikowi!? — dodał cicho Babecki.

— Do licha, nie dżgaj mnie! Sam nie wiem jak się stało! Powiadali, będą nominacye oficerskie boć na wojnie może się zdarzyć ubytek... Tedy mnie Jerzmanowski do siebie! I na spytki!... Z plutonem dałem sobie radę, ale z kompanią szło kulawo! — Z godzinę chyba nawytrząsał się nademną szef, i przedstawił do awansu i pędzą teraz, moja kole- służbowa czy nie moja! Kiedy mi szlufy dali, to zaraz pomyślał sobie, co będzie, jak baba z Wyłko wyszek wróci...

— Fiufutek!

— I ten! Powiedziałem sobie — służba, a służba, a niema służby, to jest baba...

— I jest Fiufutek! — huknął z zapałem wach- mistrz, odpowiadając gorąco na uścisłki porucznika.

— A teraz do stołu! Co na misie, to nieprzy- jacieli! Uf! Rozepnę trochę mundura! Upa! W two- je ręce!...

— Na zdrowie!

— Tu człek dopiero czegoś pocziwego może się dopytać! Już mi w gębie zieleżady te hispańskie, francuskie i niemieckie pol'weczki! No — a teraz gadaj mi o sobie! Coś robił, gdzieś się podziewał? C. d. n.

TEATR MIEJSKI we LWOWIE.

We środę dnia 24 lutego 1904

Mój dzieciak

komedya w 3 aktach z francuskiego przez Ambrozego Janvier de la Motte.

Początek o godzinie 7 wieczorem.

Colosseum (w pasażu Hermanów) codziennie

od 16 lutego począwszy 10 nowych atrakcyj. Ylleroms, sensacyjny akt na globusach. Bebe Rose & Jean, muzyczny ogród elektryczny. Trio Barowski, weseli chłopcy w lesie. James Thomas niezrównany ekwilibrysta i cały sensacyjny program — W niedzielę i święta 2 przedstawienia o godz. 4 i 8. — Bilety są wczesniej do nabycia w biurze dzienników Plohna ul. Karola Ludwika 9. 1704

WOJNA ROSYJSKO-JAPOŃSKA!

Najnowsza mapa terenu walk (Azja wschodnia, Japonia, Korea, Chiny i Rosja Azyatycka) format 71 x 88 cm., podziałka 1 : 4,500,000 wykonana w kilku kolorach. — Cena Kor. 1.20, z przesyłką w opasce K 1.30, polecanej K 1.55 (za poprzedniem nadesłaniem należyłości). — Naklejona na płótnie w formie kieszonkowym o K 1.20 więcej poleca KSIĘGARNIA POLSKA B. POŁONIECKIEGO WE LWOWIE — ULICA AKADEMICKA LICZBA 2a.

WŁADYSŁAW STUDNICKI.

ROSJA W AZYI WSCHODNIEJ

TREŚĆ: ROSYJSKI PANAZYATYZM I PODBOJE ROSYI W AZYI. KOLONIZACJA I EKSPANSJA ROSYI. KRAJ NADAMURSKI. MONGOLIA. „ZŁOTA ROSJA“. KOREA. TYBET. CHINY. JAPONIA, SZANSE WOJNY. 1583

CENA K. 1.50.

NAKLAD KSIĘGARNI POLSKIEJ WE LWOWIE.



PARKIETY

i posadzki deszcznikowe oraz 1291 wszystkie wyroby stolarskie jako to: drzwi, okna, krzesła, stoliki ogrodowe it.d. poleca fabryka parowa

Braci Wczelak we Lwowie.

Zukerkandla Wydawnictwa austriackich ustaw państwowych i krajowych tom IX. opuścił właśnie prasę i zawiera Zbiór ustaw i rozporządzeń dotyczących 1725 2

Stowarzyszeń zarobkowych i gospodar. założonych na zasadzie ustawy z d. 9 kwietnia 1873 r. Dz. u. p. Nr. 70.

Sporządził Dr. Zdzisław Słuszkiewicz.

Cena egzempl. brosz. Kor. 3.50; opraw. Kor. 4.50

Do nabycia w Księgarni nakładowej

WIEHELMA ZUKERKANDLA we Lwowie, Sykstuska 8. w Złoczowie, Sobieskiego 4. i w każdej księgarni.

Szczegółowe katalogi na żądanie darmo i opłatnie.

Do nabycia we wszystkich księgarniach, lub wprost w Administracji „Słowa Polskiego“ we Lwowie

Sensacyjne nowości literatury współczesnej.

Conan Doyle. „Czerwonym szlakiem“, powieść przekład z angielskiego. 8-ka duża, str. 123 ozd. brosz., cena hal. 60.

C. Hauch. „Tajemnica pewnej rodziny polskiej“, z oryginału dunskiego przełożyła Józefa Klemensiewiczowa. 8-ka duża, str. 232, ozd. brosz. cena kor. 1.20.

Zora. „Drogami życia“ powieść współczesna, ozd. brosz., cena kor. 1.20.

Marceli Prevost. „Szczęście w małżeństwie“, tłumaczyła Anastazy Świdarska. 8-ka duża, str. 115, ozd. brosz., cena kor. 0.60.

Kto nadeszle do naszej Administracji, należyłość co najmniej za trzy z powyższych dzieł otrzyma je franco.

1 marca najbliższe 2 ciągnięcia 2 Główne wygrane: frank. 100.000 75.000 20.000 20.000 30.000, 20.000 14 ciągnięć rocznie! 1 los włoski czerwonego krzyża 1 los węgierski czerwonego krzyża 1 los Bazylika (Dombau) 1 los serbski tytoniowy 1 los Josziv (dobr. serce) Razem 5 losów za gotówkę Kor. 130, albo w 31 ratach mies. po 5 kor. Do pierwszej raty upraszamy dołączyć Kor. 2.50 jednorazowo na stempel i podatek. 1792 Inne kosztawykluczone Prawo gry natychmiast. Gazeta losowań, czek i etc. bezpłatnie. Dom bankowy ROHATYN i ULAM Lwów, Sykstuska 1. 8.

Patenty

Wzory użytkowe i marki ochronne Wyrabianjący patenty A. Elliot, inżynier w zakresie budowy maszyn i elektrotechniki. Dr. M. LILJENFELD, chemik. Berlin, N. W. 6. Marienstr. 28. 9731 Korespondencja polska.

CAPILLATOR i natychmiast działający środek na porost włosów i konserwujący włosy. jest wyjątkowym środkiem po długim lekarskim studium przez ogólnie znanego Budapeszt. specjalistę dla chorób skórnych, Dra Jos. Kajdaszy. jest nie tylko środkiem piękności, ale także jedynym środkiem leczącym choroby skórne i ożywiającem cebulki włosów. jest naukowo odkrytym środkiem odmładzającym włosy, który sprawadza nowe soki żywotne i osiąga już przy pierwszej próbie zadziwiające rezultaty jest niedoścignionym i leczącym środkiem przeciw łusini, jakoteż wogóle przeciw wszelkim chorobom skórnym. jest środkiem, powodującym bujny, gęsty porost włosów i usuwającym wypadanie włosów usuwa przy pierwszym użyciu natychmiast łupież, wypadanie włosów, posiwienie włosów i używa im pierwotny, naturalny kolor. używa panom cudowną brodę i włosy. 1213 jest do nabycia w oryginalnie napełnionych fiaskach, zaopatrzonych marką ochronną, po 5 koron za poprzedniem nadesłaniem należyłości lub za zaliczką. Skład główny Apotheke zum „König von Ungarn“ Budapest V. — Marokkanergasse 2. Wyłączny skład na Galicyę i Bukowinę: Zygm. Rucker apt. pod „Złotym Orłem“ we Lwowie.

Bilety zaproszenia, programy, plakaty, w jednym lub kilku kolorach, w najkrótszym czasie i po możliwie najniższych cenach wykonywa. — Drukarnia i Stereotypa Słowa Polskiego Lwów, Chorążczyzna 17-19

WACŁAW GĄSIOBOWSKI Trylogia powieści historycznych z epoki Napoleońskiej Część I HURAGAN 3 tomy cena egzem. broszur. K. 6.— cena egz. w ozd. opr. K. 7-80 Część II ROK 1809 2 tomy cena egzemplarza broszurowanego K. 4.— cena egzemplarza ozdobnie opraw. K. 5-20 Część III Szwoleżerowie Gwardyi pod prasą 1380 nabywać można we wszystkich księgarniach lub wprost w Administr. Słowa Polskiego, Lwów, Chorążczyzna 17-19 UWAGA. Abonenci Słowa Polskiego nabywać mogą powyższe dzieła po cenie niższej K. 4. (w oprawie K. 5-80) za część pierwszą, K. 3. (i w oprawie K. 3-60) za część drugą.

Table with 2 columns: 'Przyjeżdżają do Lwowa na dworzec główny z:' and 'Odejeżdżają ze Lwowa na dworzec główny do:'. It lists train routes and times to various cities like Kraków, Warszawa, Wiedeń, etc.

Wyjątkowo, dziesięć drobnych ogłoszeń, wzięcia administratora „Słowa Polskiego” po obopólnym uznaniu marki pociskowej na odpowiedzialność.

Drobne ogłoszenia.

Pełoczony przez „Słowo Polskie” i „Słowo” nabywać je można w punktach sprzedaży (drukarni i w większych trafikach). Wyjątkowo na okazanie barokowych inkrustacji, bezobciążenia zostaną umieszczone.

O połowę taniej, niż wszędzie

Istniejąca od roku 1843 największa asekuracja życiowa w świecie

„The Star w Londynie”

wystawia police na dożywie lub na kapitał pośmiertny i przyjmuje od ubezpieczonego tylko połowę wkładek. Samobójstwo i pojedynk nie są na przeszkodzie w wypłacie spadkobiercom ubezpieczonego kapitału. Agentów towarzysztwo nie wysyła, głośniejsza wprost do Generalnej Reprezentacji we Lwowie 258 ?

Edward Klein
ul. Kopernika 24.



Maszyny do szycia i haftu Singera

czółenkowe i obrączkowe z pierwszorzędnych fabryk, najdokładniej uregulowane. Pięcioletnia gwarancja. Bezpłatne kursa szycia i haftu. Na raty pod przystępnymi warunkami. gotówką 10 proc. opustu. Cenniki na żądanie gratis i franco. 112

Jan Lauruk

mechanik. Lwów. ul. Halicka 1.

W chorobach pęcherza moczowego i innych

tym podobnych dolegliwościach są najbardziej rozpowszechnionym i najlepszym środkiem **kapsułki tarolinowe** (nazwa zastrzeżona), które można zażywać, nie przeszkadzając sobie w codziennych zajęciach, należy żądać zawsze Grötz-Nera kapsulek tarolinowych a wszystkie rzekomo skuteczniejsze środki stanowe niezupełnie należy. 50 kapsulek 11 z olejem santalowym, 3 z siakiem, 3 z ekstraktem Kubeba. Cena 3 korony. Do nabywania w aptece Piepasa Poratyńskiego. Lwów, Plac Bernatyński. Apteka pod srebrnym orłem Z. Ruckera. 13

+ Szczęśli +

osłabieni i dzieci nabiorą ciała po krótkim użyciu najlepszego środka pożywczego

„KOPOLO” (pr. chron.)

Panie mieć będą wspaniały biust. W dawkach po k. 1-30 3-60 6-120

na 6, 14 31 dni Pewne działanie. Wiele podziękowań. Do nabycia we wszystkich aptekach. 101

We Lwowie: Piotr Mikolasch i Sp. apt. Z. Ruckera, apt. Skład hurtowy Fr. Vitek & Sp. Praga. Wassergrasse 32.

Biuro nauczycielskie

Stefanii Łapszów z Trembeckich Zwilling, Kraków, ul. św. Jana 1. 2 róg Rynku głów. poleca: Nauczycielki Poiki i cudzoziemki z dyplomem i bez tegoż, z wyższą muzyką i doskonałym językiem franc., ang. i niem. Nauczycieli, Guwernerów, Polaków i Niemców z maturą szkoły realnej i gimn., Buchalterki z egzaminem rach. państw., Osoby do towarzysza i zarządu. Bony wychowawczyń, Freblanki, Polki, Niemki z krawieczyzną, oraz zwykłe bony różnej narodowości. 313

Domieszczenia różne.

Choroby weneryczne i zastarzałe, ooczna doci chorony skorne i kobiece, osiastnienie na tie nenasasthenil, Leczy radykalnie 79 Dr. F. i s c h. PASAŻ HAUSMANA, Liczba 8. Zabiegi lecznicze odbywają się pod osobistym dozorem. Badania mikroskopijne i enaoskopijne w godz. od 8-10 i 2-5

Józef Tabeau prosi Panią Maryę Kokurawicz, wdowę o swój adres. 1802 1

Patenty wyjednywa inżynier

M. Gelbhaus rządowy i zaprzysiężony rzecznik patentowy. Wiedeń VII., Siebensterngasse 7, naprzeciw ck. urzędu patentowego. 16

Dziś i codziennie koncert kapeli damskiej restauracya w hotelu „Warszawskim”. 1505 1

Zgubiona książeczka do nabożeństwa pisana fioletowym atramentem, w brązowej skórce oprawna, ze srebrnym krzyżykiem i spięciem. Znalazcy 5 kor. u jubilersa Jarzyny ul. Karola Ludwika. 1778 3

Kredytu budowlanego i pożyczki właścicielom dóbr i realności na I. miejsce w drodze konwersyi na II. miejsce udzielam. Procent bankowy. Zgłoszenia „Emanuel” poste restante, Lwów 1796 3

Dwa ciągnięcia już 1. marca 1904

Główna wygrana: kor. 30.000, 20.000, 30.000 20.000, 30.000; franków 100.000, 75.000, 25.000 i t. d. i. t. d.

1 węg. los Czerw. Krzyża 1 los Bazylika (Dombau) 1 los serbski państ. (tyt.) 1 los Josziv (dobr. serce) Rocznie

9 ciągnięć!

Wszystkie 4 losy razem za cenę kasową k. 78-100 albo w 32 ratach miesięcznych k. 2-85

Natychmiastowe wyłączone prawo gry po wpłaceniu pierwszej raty. — Wykaz losowań „Neuer Wiener Mercur” darmo. 1687 5

Kantor wyniany **Otto Spitz, wiedeń.** Schottenring 26.

Najszybciej

bez przeszkody w codziennym zajęciu działa w chorobach pęcherza i innych tym podobnych dolegliwościach najbardziej używany i znakomitym skutkiem uwieńczony środek:

Wstrzykiwanie i Kabzutki z Matico.

Cena wstrzykiwania 80 hal. Kabzutek 1 K. 80 h. Jedyny skład wysyłkowy: **Apteka Z. RUCKERA** we Lwowie. 1106 4

Komunalne promesy do ciągnięcia 1 marca polecamy po 13 koron razem z przesyłką. Zulecamy ubezpieczenie tych losów przed stratą w razie wyl. najniższą wygraną Polecamy: 3 losy Bazylika i 2 węg. Czerw. Krzyża za K. 150. — 30 rat po 5 K. (Pierwsza rata z wydatkami 7 kor.) albo 5 losów Bazylika i 5 losów węg. Czerw. Krzyża za 324 Kor. — 36 rat po 9 kor. (Pierwsza rata z wydatkami 12 kor.) Koszta dodatkowe wykluczone. Gazeta losowań i ceki pocztowe bezpłatnie. Ciągnięcie najbliższe 1 marca b. r.

DOM BANKOWY
Schutz i Chajes
Lwów, pl. Maryacki 7. 44

Kupię aparat fotograficzny używany Klapp, Kamera, format 13x18. Z. K. poste restante Lwów. 1797 1

Są do sprzedania kury oryginalne czarne Langshan gołonogie 1-2 trójka 20 koron i od tychże jaja wylęgowe 1 tuz. 3 kor., Antonina Czerott, Dobromil. 1729 3

Interesy majątkowe i finansowe.

Droguerya rentowna we Lwowie tanio do sprzedania. Wiadomość: Popiel, Lwów 3, ul. Żółkiewska 115. 760 1

10 tysięcy koron umieszczę w pewnym interesie lub gospodarstwie za zapewnieniem udziału. Wiadomość: Adm. Słowa pod „Pewny”. 1456 5

Willa z ogrodem urządzone z komfortem, blisko stacyi elektrycznej zaraz na sprzedaż. Zgłoszenia w Adm. Słowa pod „1464”. 1464 6

Do sprzedania! 5/4 morga gruntu pod budowę willi położonego na uroczem wzgórzu w Worochole Blizsza wiadomość u Władysława Stachiewicza we Lwowie, Rynek 32. 1543 4

Piękna parcela

budowlana we Lwowie przy ul. Gródeckiej do nabycia. Obszar 270 □ sąż. Zgłoszenia pod P. V. 284.

Rudolf Mosse, Praga. 1584 1

Sprzedam realność w miejscowości fabrycznej obok Lwowa ze sklepem korzennym i masarnią. Warunki bardzo przystępne. Interes korzystny, Adamski, Lwów, ul. Pieterska 32. 1712 1

Przyjmę pożyczkę hipoteczną na drugim miejscu 3 do 4 tysięcy Kor. „N. K.” Adm. Słowa. 1723 2

Poszukuję wspólnika z kapitałem 4000 koron do rozszerzenia zakładu przemysłowego. Zgłoszenia pod „Fabryka tutek” Tarnopol. 1786 3

Na hipotekę realności we Lwowie udzielię pożyczkę 3.000 zł. Wiadomość ul. Hetmańska 12 (kancelarya II. p.) 1776 1

Piękna nowa murowana willa w Jarosławiu o 3 pokojach, kuchni, spiżarni, piwnicy, korytarz, murowana stajnia, stodoła, drwalnia i karmnik, ogród 6.148 m. kwadr. na pagórku, wysoki parter, wolne lata, blisko kościoła O. Dominikanów, sprzeda właściciel za 2 000 zł. adres: Józef Lewicki, Jarosław, ul. Krakowska 1. 266. 1775 3

Mieszkania i sklepy.

Poszukuję pokoju kawalerskiego z utrzymaniem lub bez w pobliżu Politechniki od 1 marca na czas dłuższy, lub tylko na jeden miesiąc. Zgłoszenia w Administracji Słowa pod „Z. 100 G.” 1597

Poszukuje się pomieszkania w śródmieściu, składającego się z 5 ubikacyi, na biura. Zgłoszen. do krajowego Związku przemysłowego, ul. Chorążczyzna 17. 1743 2

Gołębia II Apartament elegancki złożony z 6 lub 9 pokoi, 2 przepokoi, garderoby, werandy, kuchni etc. 1793 1

Do wynajęcia każdego czasu dom parterowy z dużym ogrodem, 5 pokoi, kuchnia, weranda, przynależności. ul. św. Zofii 18, Wiadomość od 3 1/2 do 4 1/2. 1794 3

6 pokoi frontowych przedpokój, służbowy, łazienka I. p., od 1 czerwca ul. Leleweła 2. 1783 2

Cukiernia Scholza w Czerniowcach poszukuje młodszego o subjekta. 1785 7

Agent win

Wielki handlowy dom win węgierskich, w Królestwie bardzo dobrze znany, przyjmie natychmiast podróżującego agenta, dzielnego reprezentacyjnego u tamtejszej klienteli dowodnie dobrze wprowadzonego. Reflektuje się tylko na pierwszorzędna się. Język polski konieczny, władający przez tego rosyjskim jz. mają pierwszeństwo. Reflektanci zechcą posłać swoje po niemiecku wystosowane oferty z odpisami świadectw, warunkami piacy i fotografią pod „W. 9813” do biura Haasenstein & Vogler, Wiedeń I. 991 2

Artykuły spożywcze.

„Syrusz” Lwów, ul. Trzebiego Maja 1. 2. 1/2 kilo kawy 70 ct., 1/8 klg herbaty 36 cent. 1040 7

Mleczarnia Alfreda Hampla dostarcza codziennie świeże masło deserowe i solone po najniższych cenach, jakoteż i sery deserowe. Wysyłki za pobraniem pocztowem Andryanów p. Komarno. 1429 2

Miód pszczelny! najlepszej jakości, prawdziwy pod gwarancją w 5 kilowych puszkach po 5 Kor. wysyła za pobraniem pocztowem J. Mencer w Mikulińcach. 1798 3

Masło świeże po 2 K. 10 h. dostarcza Kółko rolnicze w Wojaszówce p. Łączki koło Pysztaka. 981 2

Kupno i sprzedaż.

Ogłoszenie Krajowe zakład dla obłąkanych w Kulparkowie potrzebuje około 600 korek kartofli Andersonów 1/2 kilka wołów roboczych silnych i kilka krów młodych a mlecznych. Z ofertami należy się zgłosić wprost do dyrekcji wyz wymienionego zakładu, przedkładając próbkę kartofli z podaniem ceny loco zakład jak najmniej cenę wołów i krów. 1720 2

Kukurudzę nasienną Cinqantimo sprzedaje Zarząd dworu Kozina, poczta Jezupol po 17 Kor. za cętnar metryczny z workiem. 795 3

Fortepian krótki, czarny, prawie nowy, pianino nowe tanio sprzedam ul. Skarbowska 5. 1790 1

Skład płócien korczyńskich Lwów, ul. Halicka 16 poleca:

Wyroby Krajowe

Płótna i Weby rozmaitej grubości i szerokości, Bielizna, stółowa, Ręczniki, Chustki, Seierki, Drelichy, Dymy itp. Ceny fabryczne. 1004

Artykuły

techniczne, węże wszelkiego rodzaju, smary, oliwy i pasy do maszyn, poleca hurtowny skład po przystępnej cenie i na spłatę M. KORKES, Lwów, ul. Gródecka 10, Skład maszyn do szycia, robienia pończoch, pierwszorzędnych firm zagranicznych oraz SIKAWEK rozmaitego kalibru wyrobu czeskiego. 9 1 8

LOVACRIN

jest jedynym uznanym przez lekarzy środkiem do porostu włosów, również skutecznym na łysinę, usuwa parpie i wypadanie włosów i nadaje siwym włosom pewny kolor. Wszędzie do nabycia w większych fiakonach po Kor. 5, 3 flasz. Kor. 12, 6 flasz. Kor. 20. Główny skład M. FEITH, Wiedeń, V Mariahilferstrasse 45. 1782 8

Leśnik ze szkołą bolechowską, lwowską, wyższym państwowym egzaminem, dziesięcioletnią praktyką w lasach prywatnych, rządowych i przy urządzeniach lasowych obejmuje posadę samolistnego gospodarza lasowego. Listy pod „Gospodarz lasowy” proszę odsyłać do Admin. Słowa. 1787 3

Specjalistów, ogrodników, stelmachów, kucharzy kucharki, klucznicy, pokojowe, lokali, oraz wszelką służbę poleca biuro Wereszczyńskiej. Lwów, ul. Sobieskiego 16. 1781 1

Posady i zajęcia zaofiarowane.

Osoby uczciwe i pracowite mogą każdego czasu znaleźć zatrudnienie bardzo korzystne. Szczegóły bezpłatnie. Zgłoszenia pod Zakład wydawniczy do Admin. „Słowa Polsk.” 1420 15

Obok

głównego zajęcia

Poszukiwane we wszystkich miastach Austrii zdolne, wymowne osoby, do odwiedzenia prywatnych osób. Uwzględnia się tylko osoby z dobrą reputacją. Pod „R. Z. 9732” Haasenstein & Vogler, Wiedeń. 1366 10

Sprytne fachowce znajdzie umieszczenie, Droguerya Reizeisa, Stanisławów. 1465 1

Adwokat dr. Gorski w Żurawnie poszukuje zaraz rutynowanego koncepcienta. 1560 1

Bardzo popłatny

zarobek

przez sprzedaż artykułu łatwego do zbycia.

Zgłoszenia do Winter i Nagy, Budapeszt, Magyar utera 6. 1424 10

Pomocnik handlowy z działu korzennego obznajomiony z pokojem do śniadani i gwarą po rusku ma umieszczenie zaraz lub i później. Oferty nieodpowiednie zostaną bez odpowiedzi. Olearczyk w Żółkwi. 1703 1

Potrzebną zaraz starsza gospodyni i wychowawczyni dzieci. Zgłoszenia do 5 dni Grucel, Rzeszów. 1784 2

Stelmach i kowal z egzaminami kucia koni, kotłów parowych, obeznan z młocarnią parową, potrzebni zaraz dwóm Niedzwiedzia, poczta Turynka. 1741 4

Zawiadowca i rzadca ekonomiczny za kaucyami, lesniczy kawaler, ogrodnik, pisarz ekonomiczny i kowal znajdują posady. Biuro Europejskie „Batorego 30. 1744 1

Inteligentnych praktykantów poszukuje firma W. Berger, Lwów, Akademicka 18. 1763 2

Bazar krajowy Wandy Żurawskiej w Tarnopolu poszukuje ucznia do praktyki z 2 lub 3 klasą szkół średn. 1900 1

Mechaników, samodzielnych robotników przy rowerach przyjmie Witold Tranda, mechanik w Przemyśle. 1801 1

Zdolnego kopisty poszukuje Zakład fotograficzny „Rembrand” w Stanisławowie. 1803 1

Agentów miejscowych poszukuje Towarzystwo ubezpieczeń życiowych pod rozrystnymi warunkami. Oferty pod „Agent 890” Admin. Słowa. 1608 3

Szukam rodowitej Francuzki z krawieczyzną do 5 letniej dziewczynki. Zgłoszenia ul. Kościuszki 22, II. p. (drzwi na lewo). 1791 1

Cukiernia K. Kłosińskiego w Jasiu przyjmie zaraz starszego wszechstronnie uzdolnionego pomocnika cukierniczego. 1788 2

Wychowanie i nauka.

Nowoży ne języki franc., angielski, niemiecki, polski. o. k. konces. Szkoła

The Berlitz School

ul. Trzebiego Maja 2. 1193 8

Koncesjonowana agencya szkolna, Lwów, ul. Zimorowicza 22. Informacje szkolne o postępie itd. 1 Kor. miesięcznie. 1528 10

Posady i zajęcia poszukiwane.

Ekonom z 25-letnią praktyką gospodarczą, żonaty, poszukuje posady od 1 kwietnia. Łaskawe zgłosz. Emil Jakubowski, Stare Brody, poczta Brody II. 1237 5

Ekonom dołańczyk żonaty poszukuje posady zaraz Ekonom Bojkowce p. Tarnopol 1324 15

Poszukuję posady leśniczego, posiadam praktykę, egzaminu nie mam. Liczę lat 35, żonaty, mam jedno dziecko. Posadę mogę objąć zaraz także za granicą. Zgłoszenia post-rest. nr 10, Tłumacz. 1578 1

Gorzelnik młody poszukuje posady zaraz. Zgłoszenia A. F. post-rest. 1800 3

Magister farmacji zamieni posadę z kolegą z prowincji. Zgłoszenia listownie: „Magister Lwów 13”. 1724 1

Panna z patentem pojedynczej i podwójnej buchalterki, poszukuje posady, przyjmie również posady podbuchalterki lub kasyerki. Adres poda dozorca Zyblikiewicza 33. 1748 1

Biuro nauczycielskie Mne Allement, Trzeciego Maja 3, poleca nauczycielkę Francuzkę i bonę Niemkę do starszych dzieci, a poszukuje Niemki z muzyką i bonę Francuzki. 1764 1

Posady nauczycielki lub towarzyszyki poszukuje panna z dobrego domu. 8 kl. wydziałowa, muzyka i język francuski. Kraków, „Miricz” Łobzowska 21. 1797 1

Buchalter z egzaminem pojedynczej i podwójnej buchalterki z pięknym kaligraficznym piśmem, poszukuje jakiegokolwiek posady biurowej. Łaskawe zgłoszenia pod „Buchalter” przyjmuje Administracya Słowa. 1806 5

Technik poszukuje lekcyi. Łaskawe zgłoszenia p. „Edwin” Lwów. 1799 1

Osoba inteligentna poszukuje zajęcia przy gospodarstwie domowym, albo jako bona do dzieci, pod adresem: „M. C. 4” post. r. Stanisławów. 1804 1

Panna z IV klasą wydziałową i dwa lat seminaryum poszukuje prywatnego zajęcia nauczycielki do dzieci. Adres: „Skromna” poste restante Podhorodec ad Sehadnica. 1780 1

Kandydat notaryalny poszukuje posady. Łaskawe zgłoszenia pod „M. H. 437” Lwów, poste restante 1779 5

Kuchmistrz francusko-polski zarazem cukler, pasztetnik i specyalista wszelkich konserw z mięsni, jarzyn i owoców jest zarazdo wzięcia do miejsc prywatnych, lub hoteli w kraju lub zagranicą. Świadectwa z pierwszorzędnych domów krajowych i zagranicznych na żądanie. Zgłoszenia przyjmuje „Z. O. 16” post. rest. Lwów. 1784 2

600 kor. za wyrobienie posady urzędnika w banku, tartaku, faoryce itp. Mogę do 1200 K. kaucyę złożyć. W. N. 15. Lwów, poczta główna restant. 1806 5

Młody pomocnik handlowy z ukończonymi kursami handlowymi w Czerniowiecu poszukuje posady. Zgłoszenia: „Handlowiec” Tuchów. 1789 1

Wina lecznicze

ustalonej sławy przez dr. Karola Mikolascha pierwsze w Austrii w r. 1870 wprowadzone — jak: Chinowe — Chinowo-żelaziste — Caskarowe — Condurango — Borówkowe — Rumbabarowe — Pepsynowe — Cola — Peptonowe — Malaga, Tokaj stary, Cognac najlepszy.

Zaopatrzone atestami pierwszorzędnymi powag lekarskich i naukowych jak: prof. dr. Radziszewskiego, prof. dr. E. Korczyńskiego, radcy Nam. dr. A. Biesiadckiego, p. ym. dr. E. Sawickiego, prym. dr. O. Widmana, prof. dr. G. Ziembickiego, prof. dr. Brauna w Wiedniu, nadradcy sanit. dr. I. Spätha w Wiedniu, prof. dr. Drasche w Wiedniu i wielu innych.

Przypomina i poleca Apteka pod „Złotą Gwiazdą“ we Lwowie

Piotra Mikolascha.



Fabryka i skład powozów

M. MICHAŁSKI
we Lwowie, ul. św. Michała 6.

wykonuje i ma na składzie wszelkiego rodzaju powozy, wózki, tarantasy i sanie. Wyroby czysto krajowe sprzedaje pod gwarancją. — Przyjmuje wszelkie reperacje i odnowienia powozów po umiarkowanych cenach i wykonuje w jak najkrótszym czasie. Fabryka ta odznaczona została na wystawie krajowej we Lwowie r. 1894 najwyższą nagrodą t. j. dyplomem honorowym. 778 9

Księgarnia i skład nut pod firmą

W. Doboszyński w Stanisławowie

poleca dla funkcyjaryszki c. k. austr. kolei państwowych: Michon: Regulamin służbowy (Pragmatyka służbowa), k. 1-10 — Statut prowizyjny „—50
Wzory haftów polskich, 6 tablic „—2—
Kasperek: Bośnia a emigracja galicyjska „—60
Kordoleus: Ja i Ojczyzna „—1-60
Pierwsza polska mapa terenu wojny rosyjsko-japońskiej, kolorowana 30 hal. 1586

(Przedruk nie będzie płacony).

OBWIESZCZENIE.

Wiosenny jarmark na konie w Krakowie

W d. 10 marca 1904 rozpocznie się w Krakowie wiosenny pięciodniowy jarmark na konie szlachetne, gospodarskie i włościańskie.

Jarmark na konie szlachetne odbywać się będzie w krytej ujeżdżalni pod Kapucynami, i na placu, a konie znajdują pomieszczenie w tejże ujeżdżalni, tudzież w stajniach prywatnych, w domach zajezdnych i hotelach.

Dnia 11 marca 1904 (piątek) odbędzie się główny jarmark na konie włościańskie na placu „Groble“.

Magistrat st. król. miasta Krakowa
dnia 11 lutego 1904.

Ekspert do wszystkich państw europejskich!!!

Egipskie tuteki i bibułki

AIDA
pod gwarancją z papieru „verge combustible“.

Główny skład: „AIDA“, Lwów, ulica Pańska 1 10.

Fotoplasticon

(Chromofotoskop)

z instalacją elektryczną, kompletnie urządzone, bez konkurencji, w wielkim mieście prowincjonalnym z powodu słabości właściciela korzystnie do nabycia.

Pisemne zgłoszenia pod „Znakomity interes“, Lwów, poste-restante. 1705 5

Na post!

Codziennie żywe ryby różnego gatunku — Masło mazurskie i deserowe. — Sery, śledzie i marynaty różnego gatunku poleca znany z taniości Handel korzenny i delikat.

A. J. Mund

Lwów, ul. Trybunalska 6.
1546 5

Siatki druciane



do ogrodzeń willi, ogrodów, Lawn-Tennisów, na ścianki „Rabitz“, druty kolczaste po cenach fabrycznych. 1140

Cenniki wysyła Wonsch
Lwów, Na Błonie.

Nowość! Nowość!

KAWA PALONA

z własnego parowego palenia

za pomocą gorącego powietrza!

Znakomita w smaku i aromacie, najwięcej wydajna

codzień świeżo palona

Pół kilo kawy palonej po —.70, —.90, 1.10, 1.20 i 1.40 zł.
Kawa palona, pakowana w woreczkach pergaminowych w wadze 1, 1/2, 1/4 i 1/8 kilo.

Poleca handel herbaty i kawy 181

Edmunda Riedla

we Lwowie, Teatralna 3 naprzeciw katedry.

Wojna rosyjsko-japońska!

Najnowsza mapa placu boju

(Japonia, Chiny, Korea, Mandżurya etc.) wykonana w kilku kolorach. Cena k. 1-20, z przesyłką w opasce k. 1-30. poleconej k. 1-55 (za poprzednim nadesłaniem należytości. — Jest to najdokładniejsza mapa z wydanych dotąd tego rodzaju map. — Do nabycia 1591 2

w księgarni Seyfartha i Czajkowskiego we Lwowie.

Mydło „Schichta“

„JELEŃ“ MARKA: „KLUCZ“



Najlepsze, najwydatniejsze i dlatego najtansze mydło wolne od wszelkich szkodliwych domieszek.



Wszędzie do nabycia! 18

Przy zakupie uważać należy na to, aby każdy kawałek mydła nosił nazwę: „Schicht“ i jedną z powyższych marek ochronnych.

Ogłoszenie.

W dniu 3 marca br. o godzinie 11 przed południem odbędzie się w biurze c. k. Rady szkolnej okręgowej w Kolbuszowej licytacja na budowę mурowanej piętrowej szkoły w Kolbuszowej. Cena kosztorysowa wynosi 51.439 k. 37 h. Przedsiębiorcy mający chęć objąć budowę, mogą przeglądać plany i kosztorys w wyżej wymienionej ek. Radzie szkolnej okręgowej. 1756

C. k. państwowa nagroda za doskonale wyroby

Pierwsza Morawska fabryka

Zegarów wieżowych



Fr. Moravus, Brünn, Grosser Platz wykonuje i dostarcza zegary wieżowe dla kościołów, zamków, ratuszów, szkół, fabryk w doskonałym wykonaniu po tanich cenach. Cenniki i kosztorysy bezpłatnie. — Najdalej idąca gwarancja 1484

JAN IHNATOWICZ

— poleca —

Woda lwowska powszechnie znana i poszukiwana dla swego przyjemnego, orzeźwiającego i długotrwałego zapachu do skrapiania sukien, chustek i rozpylania w salonie. — Flakony po —.80, 1-60 i 3-— kor.

Woda warszawska odznacza się nadzwyczajnym kwiatowym zapachem. — Flakony po 1-90 i 3-60 hal. 83

Woda kolońska kwiatowa z zapachem fiołków, konwalii, bzu i heliotropu. — Flakony po 1-60 hal
Lwów, ulica Sykstuska 25 i plac Maryacki, (róg ulicy Wałowej).

Kraków, Sukiennice 1. 20.
Przemyśl, ulica Mickiewicza 11.

Rozpacz! Na łożu boleści leży kaleka złożony chorobą 11 rok. To mąż słabowitej żony i ojciec drobnych dzieci pozostających bez żadnego utrzymania. Przeto ten biedny kaleka zwraca się do serc pobożnych o łaskawe choćby najskromniejszą datki, które proszę nadsyłać do W. Pani K. Gajewskiej w Ustrobniej p. Krosno lub do Urzędu gminnego tamże. 1494

FABRYKA organów
kościelnych 875 3

i Harmonium
RUDOLFA HAASE'GO

we Lwowie
ul. Piłarów 7 —

Poleca swoje wyroby, równe bezwarunkowo co do ceny i jakości wyrobom firm obcych.

Drukarnia, 3407

Stereotypia

Słowa Polskiego

we Lwowie

ul. Chorążczyzna 1. 17-19
posiada:

Maszyny relacyjne i pospleszne.
Maszyny do gładzenia, perforowania i cięcia.

Kompletną stereotypię płaską i okrągłą.

Wielki wybór czcionek dziełowych, ozdobnych, ornamentów i pism plakatowych.
wykonują:

Dzienniki — Czasopisma —
Dziela — Ilustracje —
Bruszury — Cenniki —
Wszystkie druki dla handlu, przemysłu i rolnictwa —
w najkrótszym czasie po możliwie najniższych cenach.

NOXIN

Francuska 570

Pasta do bucików

dla skórek Kid Box Calf i Chevreaux
Konserwuje i zachowuje miękką skórę i nadaje jej najpiękniejszy połysk.

Do nabycia we wszystkich drogeriach i lepszych składach skór i bucików. — Główna wysyłka:

Bracia Hochsinger, Budapeszt.